OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 21 **Warszawa, dnia 23 maja 1937 r.** **Rok IV.**

Walka o sprawiedliwość społeczną

(n) Gdzie się poczyna, w czym i jak się wyraża, jak się ją zdobywa? Jakimi drogami najprościej i najskuteczniej dojść do niej? I wreszcie czy w niej kończy się szczęście człowieka?

Pytania to nie nowe, — obejmujące bodaj wszystkie kraje świata, wszystkie narody i wszystkich ludzi. Bowiem nie można i nie godzi się zwężać tego zagadnienia litylko do sprawy podziału dochodu społecznego, lub — jeszcze ciaśniej — do sprawy świata pracy.

Sprawiedliwość społeczna jest pojęciem szerokim, tym szerszym, im rola człowieka, jednostki i zbiorowości bardziej się komplikuje i uwydatnia.

Jesteśmy świadkami wielkich przewrotów, dokonywanych pod hasłem sprawiedliwości społecznej. Obserwujemy za naszą wschodnią granicą wielki eksperyment rewolucji socjalnej w imię praw i dobrodziejstw dla człowieka pracy dokonanej — i wiemy już, wiemy z całą pewnością, że krzywda człowieka nie została tam usunięta, co więcej — że praca nie przestała być środkiem wyzysku i umęczenia człowieka.

W innej części świata — w Stanach Zjednoczonych Ameryki widzimy, jak wartości społeczne pracy i zbiorowości są coraz wyraźniej miernikiem zasługi i pożyteczności, jak w tym nawskroś do niedawna liberalistycznym kraju idea sprawiedliwości społecznej przenika coraz szersze warstwy i powoduje decyzje, zmieniające do gruntu społeczne i gospodarcze formy tego kraju.

W krajach Europy wreszcie, tam, gdzie ideę państwa zespolono z pracą narodu, gdzie wszystko podporządkowane jest celowi głównemu, jakim jest służba dla państwa — i tam idea sprawiedliwości społecznej postawiona jest na jednym z naczelnych miejsc obowiązków państwowych.

W krajach t. zw. demokratycznych, rządzonych parlamentarnym systemem, sprawa realizacji sprawiedliwości społecznej pozostawiana jest swobodnej grze sił, zmaganiu się interesów poszczególnych grup. Ale i to państwo przez swe organa wkracza często, angażuje się w walkę, wypowiada i narzuca swoją wolę, czyniąc szybszym postęp społeczny.

Wszędzie, gdzie istnieje praca ludzka, gdzie zaznacza się jej tendencja rozwojowa, obserwujemy wzrost zrozumienia dla zagadnień socjalnych i usiłowania ich rozwiązywania.

Należy z całą bezstronnością zaznaczyć, że nie jest to dziedzina działalności wyłącznie radykalnych i radykalizujących elementów. Wśród wielkich reformatorów naszych czasów widzimy równie dobrze konserwatystów angielskich, przedstawicieli wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw amerykańskich, jak mężów stanu i naukowców, oraz działaczy społecznych i gospodarczych. Należałoby powiedzieć, że powstał niejako klimat dla zagadnień natury społecznej.

Był czas, gdy o losach narodów, państw, społeczeństw decydowali wyłącznie monarchowie, lub jednostki t. zw. wyższych sfer społeczeństwa. Wszak jeszcze po Wielkiej Rewolucji francuskiej na Kongresie Wiedeńskim decydowano o granicach państw i losach narodu na skutek porozumień królów i ich ministrów — bez pytania o zgodę narodów, żywych mas ludności. Przyszedł po tym czas, w którym o losach, o historii stanowiły grupy parlamentarne, zatroskane o dobro ludu. Zawsze jednak lud pozostaje dość daleko jeszcze od sceny, na której się przyszłość jego kreśli.

Dopiero powojenne życie przyniosło nam zdecydowane rozszerzenie płaszczyzny wpływu mas na własne losy. Mamy oto przed sobą wiele odcinków życia, odcinków, na których działają samodzielnie grupy społeczne, odrębne, zespalające jednak swą działalność z innymi.

Miejsce monarchów, wybrańców wyższych sfer, wybranych parlamentarzystów zostało zna komicie rozszerzone i zajęte przez czynną, świadomą swej roli twórców „powszechność obywatelską". Społeczeństwa dzisiejsze doskonale rozumieją, że losy narodów dzisiejszych są związane z tak różnorodnymi wysiłkami, że — aby im zadość uczynić — musi się połączyć w zorganizowanej, codziennej, konsekwentnej współpracy wszystkich. Rozumieją to dobrze i ludzie kierujący polityką państw.

Wyrazem dojrzałości tych przemian jest u nas nasza obowiązująca konstytucja, która w pierwszych dziesięciu artykułach określa w sposób wyczerpujący rolę jednostki i zbiorowości, stawiając jako nadrzędny i główny cel — dobro powszechne.

Jak wiadomo, Polska posiada wcale pokaźnie rozbudowane ustawodawstwo społeczne. Jednocześnie wiemy, jak wiele jest skarg na jego niedomagania, lub mały jego praktyczny pożytek. Posiadając bogate ustawodawstwo społeczne, wyraźne wskazania konstytucji co do obowiązków wobec dobra powszechnego, coraz wnikliwszą ingerencję władz państwowych w stosunki społeczne, jednocześnie mamy tyle przejawów krzywdy społecznej, że nieraz zastanowić się trzeba, czy nie żyjemy w świecie złudzeń i jakiegoś niezawinionego fałszu rzeczywistości.

Jak bowiem wytłumaczyć żerowanie egoizmu karteli na organizmie „dobra powszechnego", zdumiewającą nieraz łagodność sądów wobec łamiących prawo społeczne, jaskrawe krzywdy konsumenta i pracownika? Jak pogodzić realny, praktyczny wpływ sfer egoizmu kartelowego na kształtowanie naszego życia gospodarczego, często nie tylko gospodarczego — z przepisem art. 7 konstytucji, który mówi: wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne?

Okazuje się, że proces przełomu, przez jaki przeszła już myśl prawnicza i jakiemu uległy idee moralne, nie został sobie jeszcze przez wszystkie sfery i czynniki należycie przyswojony. P. Minister Sprawiedliwości powiedział w senacie 22 stycznie br.: „Indywidualistyczne, egoistyczne, a czasami egocentryczne interesy jednostki, wydźwigane od XVIII stulecia zwyż, zaczynają istotnie pograżać się w przeszłość. Teraz zaczynają się wyraźnie zarysowywać kontury innego prawa, prawa społecznego, przy którym nie jednostka, ale społeczeństwo ma prymat".

Ten proces zyskiwania prawa obywatelstwa przez prawo społeczne jest wszędzie w pełni swego rozwoju. Im wyższy poziom ogólny uspołecznienia, im reakcja na zjawiska ze strony społeczeństwa intensywniejsza, im większa czujność i wrażliwość społeczna, tym proces ten odbywać się będzie sprawniej i łatwiej. Nie godzi się i nie można całego ciężaru tego procesu zwalać jedynie na władzę państwową i od niej oczekiwać, by rygorami wyciskała jego etapy. Poczucie prawa społecznego przeniknąć musi każdą komórkę życia społecznego, władz państwowych i opinii publicznej. By bez obawy o napiętnowanie nie odważano się go lekceważyć, nie doceniać, lub obchodzić! Walka o sprawiedliwość społeczna musi być udziałem wszystkich. Nie może ona ominąć żadnego zjawiska egoizmu i krzywdy, — a w ocenie przestępstw musi być surowa i zdecydowana.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu

P. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził otwarcie z dniem 19 maja b. r. sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia szeregu projektów, ustaw wśród których znajdują się także o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Polski.

Na podstawie tego zarządzenia marszałek Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na piątek 21 b. m.

Analogiczne zarządzenie wydał P. Prezydent co do otwarcia nadzwyczajnej sesji Senatu.



Pieśni żołnierskie

100 pieśni żołnierskich — teksty i melodie Adama Kowalskiego — Warszawa 1937 — Główna Księgarnia Wojskowa — str. 236.

„...Kulturę polską ożywiły pieśni żołnierskie. Wycisnęły i wyciskają one tyle obcych nabytków, przyjętych przez polskich żołnierzy z armii obcych." (Józef Piłsudski).

Te proste, ale jakże głęboko w serce narodu sięgające, słowa Wielkiego Marszałka znajdujemy na pierwszej stronie uroczej książki kapitana Kowalskiego, jako motto i cel, który jej przyświeca. Tak jest, tomiku poezji żołnierskiej tego poety z Bożej naprawdę łaski nie można określić innym przymiotnikiem, jak: uroczy.

Urocze i uroczne są te pieśni żołnierskie, proste, gorące, szczere, jak dusza polskiego żołnierza.

W dziesięciu rozdziałach znajdujemy ogromny wybór śpiewanek, już częściowo znanych i śpiewanych po pułkach i czasów wojny i w czas pokoju. Lecz przybyło do nich wiele nowych, nawskroś oryginalnych, takich, jakie tylko Kowalski płodzić umiał na poczekaniu, między jedną bitwą a drugą, jeszcze jako młodziutki „reluton" i „dłubinosek" I. Brygady. Przypomnijmy w tym miejscu chociażby kapitalną piosenkę, w której kocha się wprost każdy stary legun: „Miała matka trzech synów"...

Gdy dla szczupłości miejsca nie sposób omówić wszystkich perełek humoru, sentymentu, werwy, żołnierskiej tężyzny, rozsianych obficie w „100 pieśniach żołnierskich" — podaję bodaj tytuły poszczególnych rozdziałów, w które zebrano te pieśni.

A więc — rozdział I. p. t. „Prezentuj broń!" przynosi 7 utworów o tonie poważnym, niejako hymnów żołnierskich, z których pierwszy poświęcony jest oczywiście pamięci Zgasłego Wodza.

„Nie trąbiły Ci fanfary" — śpiewa poeta — „Gdyś graniczne słupy burzył, Zmartwychwstanie przez czyn wróżył, Komendancie nasz!".

Śpiew żałobny na śmierć Wodza, Pieśń o Prezydencie Rzeczypospolitej, o Marszałku Śmigłym a zwłaszcza wstrząsający w swej dogłębnej prostocie „Rapsod o pułkowniku Lisie-Kuli" utrzymują ton podniosły I-ej części, która jest niejako wstępem do całego tomu.

II rozdział nosi tytuł „W boju". Znajdujemy w nim m. in. uroczą piosenkę „Uli-duli".

III rozdział wyraża poetycko żołnierskiego ducha wojsk polskich.

IV rozdział nosi charakter bardziej dydaktyczny, czemu odpowiada tytuł: „Służba i praca".

V — to „Dola i niedola" żołnierza.

VI — opowiada piosenkami, jak to jest w żołnierskiej „Świetlicy", składając na wstępie dank ofiarnym pracowniczkom z Białego Krzyża.

Rozdział VII mówi o trudach służby „Na granicy" — w K. O. P.

VIII — jest niejako przeglądem poszczególnych rodzajów broni, słusznie tedy nosi tytuł: „Defilada".

„Żołnierz i dziewczyna" — ulubiony temat piosnki wojskowej — to rozdział przedostatni, IX. W tych niekiedy frywolnych nieco śpiewankach wypowiada się z całym rozmachem szczery temperament poetycki Kowalskiego.

Nas, starych żołnierzy z wielkiej wojny oczywiście najbardziej wzruszać będzie rozdział ostatni — dziesiąty, w którym autor pomieścił co najcelniejsze pieśni wojenne, pisane na przestrzeni lat niezapomnianych 1914 — 1920.

Każdą pieśń poprzedza przygrywka muzyczna, podająca melodię.

Książkę wydano starannie, na dobrym papierze, przejrzystym i bardzo czytelnym krojem czcionek składając poszczególne strofy. Okładka miła i efektowna. Czyli, że szata zewnętrzna, jak zwykle u wydawnictw G. K. W. — równie wzorowa!

(Tad. Nitt.)

„W Polsce jest lepiej — idziemy naprzód"

Wzrost wpływów podatkowych. — Rolnicy szybciej spłacają długi. — Nowe traktaty handlowe. — Obrót ziemią, kupioną z parcelacji.

(az) „W Polsce jest lepiej — nie cofamy się, ale idziemy naprzód" — powiedział w swym przemówieniu do robotników premier rządu gen. Składkowski.

Jest lepiej przede wszystkim dlatego, że utrzymuje się w rolnictwie dobra koniunktura, to znaczy utrzymują się na opłacalnym poziomie ceny produktów rolnych, a zwłaszcza zbóż. Dzięki wzrostowi tych cen, który rozpoczął się już na jesieni, ludność, utrzymująca się z rolnictwa, a jest jej blisko 23 miliony, podniosła swój dochód, czyli swoje zarobki. Poprawa stanu materialnego ludności rolniczej pozwoliła jej na zwiększenie zakupów różnych przedmiotów codziennego użytku i narzędzi, produkowanych przez przemysł i rzemiosło. Fabryki i rzemieślnicy więcej wyrabiają i więcej sprzedają, więcej więc robotników musi w tych warsztatach pracować. Zwiększyła się więc praca, zmalało bezrobocie. Oczywiście na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło też rozpoczęcie przez państwo robót publicznych.

Dzięki tym zmianom zwiększyły się obroty gospodarcze, to znaczy więcej ludność kupuje, więcej handel sprzedaje, więcej przemysł wyrabia, więcej ludzi zarabia. Zwiększa się w ten sposób ogólny dochód wszystkich warstw, co z kolei przysparza wyższe wpływy z podatków państwu. To też w kwietniu dochód z podatków bezpośrednich w porównaniu do wpływów w kwietniu r. ub. wzrósł o 8 i pół miliona zł. Ten wzrost podatków pozwolił państwu na osiągnięcie w kwietniu nadwyżki budżetowej w wysokości 750 tysięcy zł. Budżet państwowy mamy więc nie tylko zrównoważony, ale tworzy się nadwyżka dochodów nad wydatkami. A trzeba dodać, że w tym roku wzrosły wydatki na spłatę długów państwowych. A więc dzięki poprawie w dochodach państwa, dzięki bardziej sumiennemu płaceniu podatków przez podatników — państwo nie tylko nie potrzebuje pożyczać od obywateli, jak to się stało jeszcze niedawna, ale w szybszym tempie spłacać może swoje długi.

Tu należy podkreślić, że rolnicy zwłaszcza drobni — dzięki poprawie ich stanu materialnego coraz szybciej spłacają swoje długi bankowe i zaległe należności podatkowe. Obecnie coraz częściej notowane są wypadki przedterminowego spłacania długów przez rolników. Od stycznia do końca kwietnia 884 rolników drobnych spłaciło całkowicie, a przed terminem swoje długi, a częściowo uregulowało swe długi przed terminem blisko 600 rolników drobnych.

W związku ze wzrostem wpływów z podatków interesujące jest, jaki udział w tych wpłatach podatkowych biorą poszczególne warstwy społeczne, to znaczy kto i ile płaci podatków? Według obliczeń władz skarbowych najwięcej bo blisko ćwierć całej sumy podatków bezpośrednich, wpłaca handel, mianowicie 24%, przemysł wpłaca 21%, pracownicy umysłowi i fizyczni — 17%. Na czwartym miejscu znajduje się rolnictwo — 15%, później właściciele nieruchomości 14%, rzemiosło płaci 4%, kapitaliści od kapitałów leżących 2,5%, wolne zawody 2%, a banki 1% — ogólnej sumy wpływów z podatków bezpośrednich. Natomiast ile podatków pośrednich wpłaca każda z tych warstw, obliczyć ściśle nie można, gdyż podatki te pobierane są przy sprzedaży różnych artykułów, jak np. cukier, piwo, nafta i znajdują się w cenie, płaconej za te artykuły przez nabywcę. Oczywiście liczniejsze warstwy narodu, więcej wskutek tego nabywające tych opodatkowanych towarów, więcej też wpłacają skarbowi podatków pośrednich. A płacimy tych podatków obecnie więcej, gdyż podnosi się spożycie wielu towarów, wzrasta handel wewnętrzny.

Wzrasta też i handel zewnętrzny, handel z zagranicą, gdyż więcej przywozimy i więcej wywozimy z Polski towarów. Przyczynia się do tego zarówno poprawa gospodarcza na świecie, jak też coraz lepsze regulowanie handlu polskiego z zagranicą traktatami, czyli umowami handlowymi, zawieranymi między Polską a państwami zagranicznymi. Cały już szereg takich umów Polska ostatnio zrewidowała i zawarła na dogodniejszych warunkach dla naszych warstw gospodarczych, a więc i dla rolnictwa.

W najbliższych dniach podpisany będzie nowy traktat handlowy z Francją, który składa się z pięciu umów. Pierwsza umowa dotyczy wzajemnego handlu polsko-francuskiego, przy czym Polska będzie mogła wywozić do Francji o 20% więcej, niż wynosić będzie przywóz z Francji do Polski. Kontrolę nad stosunkiem przywozu i wywozu francusko-polskiego sprawować będzie specjalna komisja polsko-francuska, która właśnie będzie regulować odpowiednio wysokość kontyngentów przywozowych do Francji i do Polski, to znaczy wysokość wzajemnych zakupów. Sprawy te obejmuje umowa druga, tak zw. kontyngentowa. Umowa trzecia dotyczy rozrachunku między Polską a Francją, a umowa czwarta — spraw turystycznych, to zn. reguluje wydatki turystów polskich we Francji, a francuskich w Polsce, tak np. przewiduje się, że turyści polscy wydadzą we Francji latem w tym roku przy zwiedzaniu Wystawy Paryskiej sumę ok. 16 milionów franków. Aby rozrachunek między Polską a Francją nie ucierpiał na wywiezieniu z Polski tych pieniędzy, Polska będzie mogła o taką samą sumę zwiększyć swój eksport i za wywiezione towary otrzymać od Francji tę samą ilość pieniędzy, jaką wywieźli z Polski turyści. Wreszcie umowa piąta dotyczy porozumienia rolniczego, co przyniesie rolnictwu polskiemu szereg poważnych korzyści. Obniżone zostały we Francji stawki celne na barany i mięso baranie, na sadzeniaki i zniżone będą opłaty przy przywozie jaj z Polski. Ponad to ilość wywożonych produktów rolniczych z Polski do Francji została w kontyngentach zwiększona. Nowy więc traktat polsko-francuski przyniesie ożywienie handlowe między Francją a Polską, zwiększając w obu zaprzyjaźnionych krajach obroty handlowe.

Podpisany też został nowy układ handlowy polsko-włoski. Zwiększa on ilość wywozu i przywozu wzajemnego co przyczyni się również do zwiększenia wywozu z Polski pewnych artykułów przemysłowych i rolnych.

Kończąc wreszcie omawianie najaktualniejszych wydarzeń w dziedzinie gospodarczej przypomnieć trzeba, że w zeszłym tygodniu weszła w życie ustawa ograniczająca obrót ziemią w gospodarstwach powstałych z parcelacji. Gospodarstwa te nie mogą być ani sprzedawane bądź w całości bądź w części, ani dzielone przy spadkach, ani też wydzierżawiane i obdłużane bez zezwolenia odpowiedniej władzy. Właściciele takich gospodarstw rolnych, które powstały z parcelacji dużych majątków, muszą osobiście na nich gospodarować, a więc nie wolno powierzać gospodarowania na nich innej osobie bez zezwolenia władzy.

„Wierzę w duszę młodzieży polskiej"

Naczelny Wódz wśród akademików

Najstarsza na terenie stolicy, bo istniejąca już 58 lat, korporacja studencka „Arkonia" zaprosiła na swój jubileuszowy komers P. Marszałka Śmigłego-Rydza celem dania wyrazu swoich serdecznych uczuć dla armii. W uroczystym tym przyjęciu wzięli udział także przedstawiciele innych korporacji, którzy stanęli na wspólnej platformie usunięcia wszelkich rozdźwięków w obozie narodowym.

W odpowiedzi na szereg przemówień, nacechowanych miłością i przywiązaniem młodego pokolenia do armii i jej Wodza — zabrał głos Marszałek Śmigły-Rydz.

Z przemówienia tego podajemy jego część drugą, mającą ogólniejszy charakter. Naczelny Wódz mówił:

„Z głęboką radością słuchałem słów, zwracających się do armii, a świadczących o zrozumieniu wartości cnót żołnierskich i ważności żołnierskości narodu.

Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełnilibyście dobrze obowiązek żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrodzić drogę, prowadzącą do naszej ojczyzny. Jednak w tej chwili żyjemy w okresie pokojowym i ten okres musi Polska wykorzystać, aby się stać silną i potężną.

Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość.

A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

W tej robocie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło.

A należy pamiętać, że ten. kto pracuje i stwarza realne wartości, ten ma ostatecznie rację — a nie ten, kto tylko obserwuje.

Jestem przekonany, że praca w Polsce znajdzie się dla każdego, kto odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród Was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zamanifestować, iż wierzę w duszę młodzieży polskiej.

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed Wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmocni.

O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentnym."

T. M. NITTMAN

Korzystna nowelizacja ustawy inwalidzkiej

Doniosłym problemem dla każdego państwa, które przeszło wojnę, jest zagadnienie opieki nad inwalidami wojennymi.

W Polsce sprawa ta o tyle bardziej jest skomplikowana, że młody nasz ustrój państwowy i równie młoda jego armia rodziły się na polu walki.

Część z nas w obcych mundurach zaborców musiała walczyć za obcą sprawę. Wielu z nich postradało zdrowie, zanim jeszcze danym im było szczęście służby we własnych szeregach. Inni znów krew przelewali w formacjach polskich na rozmaitych frontach. Część znów — ci może są najszczęśliwsi — mieli honor swe młode życia ojczyźnie ofiarować już w wolnej Polsce i okaleczeli w latach 1918 — 20. Dlatego też trudna była definicja prawna, kto może być uprawniony do zaopatrzenia inwalidzkiego. W definicji tej ostatnio zaszły pewne zmiany korzystne dla inwalidów.

Zmiany te wprowadza nowela do ustawy z 17 marca 1932 r., zmienionej później dekretem Pana Prezydenta, uchwalona na wniosek posłów-inwalidów na ostatniej sesji sejmowej, zmiany możliwe wobec poprawy stanu finansów państwa. Przy osiągnięciu tych korzystnych zmian trzeba bezstronnie podkreślić zasługi Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. a zwłaszcza prezesa tej organizacji — niestrudzonego mjr. inw. Edwina Wagnera.

Rząd nie tylko, że nowelizacji się nie sprzeciwił, ale w osobie p. Ministra Opieki Społ. Zyndram - Kościałkowskiego stwierdził z mównicy sejmowej, że nowela jedynie w części zaspakaja słuszne postulaty inwalidów.

Oto przede wszystkim zmienia nowela jedną z tych definicyj, kogo należy uważać za inwalidę wojennego przez przesunięcie — zgodne zresztą z rzeczywistością historyczną — terminu zakończenia walk włosko-austriackich z 1 listopada 1918 r. na 4 listopada 1919 r. Pozwoli to tym kolegom z b. armii austr., którzy utracili zdrowie wskutek działań wojennych w tym późniejszym, ostatnim okresie działań wojennych uzyskać świadczenia ze skarbu państwa (art. 2).

Dalej postanawia, że za zmarłych w związku przyczynowym ze służbą wojskową należy uważać także i tych, którzy zmarli na chorobę pochodną od ich inwalidztwa (np. gruźlicę) w ciągu 10 lat od zwolnienia ich z wojska. Ma to oczywiście pierwszorzędne znaczenie dla pozostałych członków rodziny (nowy art. 3a).

Art. 7, dotyczący sprawy pogorszenia stanu zdrowia, zostaje znowelizowany w tym sensie, że daje w tym wypadku prawo inwalidzie starania się o zwiększenia przyznanego procentu niezdolności przez ponowne badania i to nawet specjalistyczne (np. w szpitalach, zakładach specjalnych itp.).

Ważna wymiana zaszła w art. 17 (ustęp 6), dotyczącym sprawy zmiany wymiaru renty w razie przesiedlenia się inwalidy. Jak wiadomo, wysokość zaopatrzenia podzielona jest na 3 klasy A, B i C, zależnie od miejscowości. Dotychczas władze skarbowe zmniejszały inwalidzie rentę natychmiast po przesiedleniu się z miejscowości klasy wyższej do niższej (np. z miasteczka do wsi, lub z Warszawy do mniejszego miasta). Obecnie prawo to przysługuje im dopiero po upływie roku. W przeciwnym wypadku — t. zn. w razie zamieszkania inwalidy w miejscowości o wyższym wymiarze rentowym urzędy skarbowe podwyższały rentę dopiero po 3 latach i to na prośbę inwalidy, przy czym interpretacja była różna, aż do odmownego załatwiania tego rodzaju podań włącznie. Obecnie zaś rentę w wyższym wymiarze otrzyma inwalida bez wnikania w powody przesiedlenia.

Nowy ustęp art. 29 daje możność wdowom i sierotom oraz rodzicom po poległych i zmarłych w związku przyczynowym ze służbą wojskową w formacjach polskich przy armiach obcych, w wojsku polskim i po uczestnikach walk niepodległościowych (a więc np. Peowiakach) starania się o zaopatrzenie ze skarbu państwa, przyczym wygasły już termin rejestracji dla tej kategorii inwalidów przedłuża do końca b. r.

Następna zmiana (art. 33) nie pozwala zawieszać renty inwalidom z Poznańskiego i Śląska, posiadaczom osad rentowych poniżej 35 ha.

Znowelizowany art. 35 zmienia zasady kapitalizacji rent, umożliwiając skapitalizowanie jej w ½ i ¼ części i rozszerzając powody, uzasadniające prośbę o tę kapitalizację, jak kupno czy budowa domu, rozszerzenie czy nawet kupno gospodarstwa rolnego i inne.

Bardzo korzystne zmiany przynosi nowela dla tych inwalidów, którzy przebywają w zakładzie leczniczym. Otóż będą oni otrzymywać nie tylko 5 proc. renty 100 proc. inwalidy klasy A, jak dotychczas, ale ponad to przyznano im dodatek kwalifikacyjny w pełnym wymiarze i przez pierwsze 3 miesiące pobytu także i dodatek ciężkoposzkodowanych (art. 40).

Ostatni ustęp art. 42 otrzymuje brzmienie, że Ministrowi Opieki Społecznej służy prawo powierzenia leczenia inwalidów innej instytucji lub odpowiednim zakładom, a więc nie koniecznie zakładom ubezpieczenia społecznego, które ma obowiązek leczenia inwalidów. Niekiedy będzie to z korzyścią dla inwalidy.

Ociemniali inwalidzi mają prawo jak wiadomo, do psa-przewodnika. W razie utraty „zawinionej" — jak to określa ustawa — może niewidomy inwalida nabyć nowego psa-towarzysza po opłaceniu kosztów. Ta nowela art. 50 łagodzi nieco zbyt rygorystyczną dotychczas literę prawa.

Niezwykle doniosłą zmianą dla inwalidów, posiadających dzieci w szkołach, jest rozszerzenie art. 52, dające prawo pierwszeństwa dla dzieci inwalidów wojennych i sierot po nich przy przyjmowaniu do szkół państwowych i samorządowych oraz prawo pierwszeństwa przy zwalnianiu od opłat szkolnych.

Następna cenna zdobycz inwalidzka — to nowela art. 53, przyznająca inwalidom, pozostającym w zakładzie opiekuńczym, nie tylko 25 proc. renty zasadniczej, ale ponad to jeszcze dodatek dla ciężkoposzkodowanych w tejże wysokości, oraz kwalifikacyjny w pełnym wymiarze.

Ale może najdonioślejszą zmianę wprowadza nowy ustęp art. 59, dotyczący przymusowego zatrudniania inwalidów. Przede wszystkim nowela podwyższa ilość inwalidów, których pracodawca zatrudnić musi, z 1 na 50 pracowników, jak było dotąd, na obowiązek dania pracy jednemu inwalidzie na 33 pracowników zdrowych i to bez względu na stopień utraty zdolności zarobkowej, gdy dotychczas podlegali temu przywilejowi tylko inwalidzi niżej procentowi t. zn. od 15 do 65 proc. Nakazuje zatrudniać i wdowy w tym samym stosunku procentowym do ogółu zatrudnionych pracownic i rozszerza ten obowiązek również i na zakłady oraz instytucje o charakterze publiczno-prawnym i wszelkie przedsiębiorstwa i wytwórnie rządowe czy też samorządowe, czy wreszcie prywatne. Nowela ta ułatwia inwalidzie lub wdowie wojennej o ile nie ukończyli jeszcze 50 roku życia znalezienie tak upragnionej pracy, przy pomocy której stają się oni spowrotem normalnymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa, a nie „klientami" opieki społecznej, mającej dla nich nieraz charakter jakiegoś litościwego daru z łaski.

W tym samym artykule znajdujemy jeszcze tę doniosłą inowację, że „w przedsiębiorstwach o zmiennej ilości pracowników ilość inwalidów lub kobiet (wdów), względnie jednych i drugich, przypadających do zatrudnienia w danym miesiącu kalendarzowym, oblicza się według przeciętnej miesięcznej zatrudnionych pracowników w miesiącu poprzednim" (np. w przemyśle budowlanym).

Postanowienie to chroni inwalidów przed wyzyskiem pracodawcy, a dalszy punkt tego ustępu postanawia, że zarobek osób, zatrudnionych na zasadzie niniejszego artykułu nie może być niższy, aniżeli zarobek zdrowego pracownika w danej kategorii pracy i płacy", przy czym Minister Opieki Społecznej określi warunki i stosunek, jakim w poszczególnych kategoriach zakładu pracy powinno odpowiadać zatrudnienie inwalidów-pracowników fizycznych czy umysłowych o różnych stopniach utraty zdolności zarobkowej oraz sposób zatrudniania inwalidów.

Powołane zostaną ponad to specjalne władze, nadzorujące wykonanie niniejszych postanowień ustawy, co ukróci liczne dotąd niestety nadużycia pracodawców, którzy nawet w instytucjach publicznych (jak np. miejskich) inwalidów-inteligentów zatrudniali niechętnie, a pracujących fizycznie obarczali często pracą ponad ich fizyczną możność.

Konkretnie da to ten rezultat, że tam, gdzie dotąd na 99 pracowników, pracował jeden inwalida, obecnie zatrudnienie znaleźć musi trzech.

Zmiana art. 71 polepsza byt inwalidów niskoprocentowych do 25 proc., z b. armii zaborczej, gdyż przywraca im prawa do renty o ile ukończyli 55 rok życia i to w wymiarze nie zmniejszonym o 10 proc.

W ten sposób niekorzystne postanowienia dekretu Pana Prezydenta z 22 listopada 1935 r., różniczkujące inwalidów z wojsk polskich i zaborczych, zostają bodaj w części uchylone.

Zmieniona tą nowelą ustawa wchodzi w życie 1 lipca b. r., a przywrócenie rent wyżej wspomnianym inwalidom z b. armij zaborczych nastąpi już od 1 czerwca.



STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W FINLANDII

Na strzeleckie mistrzostwa świata, które odbędą się w Helsinkach w dn. od 30.7 do 9.8 r. b. 19 państw nadesłało już swoje zgłoszenia. Fakt ten wskazuje dobitnie, że zainteresowanie sportem strzeleckim szerzy się powszechnie.

Uczestniczyć ma w mistrzostwach świata: w broni dowolnej 8 ekip, w broni wojskowej 9 ekip, w kb. sport. 22 11 — pozycja leżąc, 12 — klęcząc i 12 — stojąc, w pistolecie dowolnym — 11, w strzel. sylwetkowych olimp. — 8, w strzel. myśliw. do jelenia — 4, do rzutków — 5.

Kilka państw zamówiło już fińskie karabiny wojskowe dla treningów, gdyż według regulaminu zawody muszą się odbywać z broni kraju organizującego.

Finlandczycy przygotowują się do mistrzostw bardzo starannie. Wybudowali centralne pole strzeleckie ze wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami do odbycia mistrzostw.

Na zawodach próbnych z kbk. s. 22 finnowie uzyskali doskonałe wyniki. W postawie klęczącej, 40 strzałów, Ravila uzyskał 391 pkt., bijąc rekord światowy o 2 pkt. W postawie leżącej Halonenf wybił 399 pkt., t. j. lepiej o 1 pkt. od rekordu świata.

Można oczekiwać, iż zawody w Helsinkach nie tylko pod względem liczby uczestników i widzów, lecz również pod względem wysokiego poziomu wyników i ciekawego przebiegu, będą w historii zawodów międzynarodowych stanowiły pamiętną datę.

Jak wiadomo Polska bierze udział w tej olimpiadzie strzeleckiej.

X CENTRALNE KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE

W Warszawie w dniach 6—9 maja odbyły się doroczne zawody strzeleckie pod protektoratem marsz. Śmigłego-Rydza. W uroczystym otwarciu wzięła m. in. udział Pani Marszałkowa. Zawody, w których udział wzięło ok. 300 zawodniczek, zorganizował Kobiecy Klub Strzelecki.

Na ogół osiągnięto wyniki dobre. Na uwagę zasługuje wynik p. Wasilewskiej z KPW w strzelaniu z kbk dowolnego (383/400 pkt.). W konkurencji tej zespołowo zwyciężyło KPW bardzo dobrym wynikiem 1858/2000 pkt.

Zgodnie ze wskazaniami PUWF sumy ofiarowane na nagrody przekazane zostały na FON.

Zawody strzeleckie wiążą się b. ściśle z akcją przysposobienia obronnego kobiet i są ważnym czynnikiem wychowawczym. Mają one również doniosłą rolę propagowania strzelectwa wśród najszerszych mas społeczeństwa jako sportu narodowego, którego wysoki powszechny poziom da nam pewność, że w razie wojny ani jedna kula nie pójdzie na marne.

Każdy polak i polka musi zdobyć odznakę strzelecką!

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY W STRZELANIU DO RZUTKÓW

Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach zorganizowała. wzorem lat ubegłych, ogólnopolskie zawody w strzelaniu do rzutków na strzelnicy Pol. Zw. Łow. w Szczęśliwicach pod Warszawą w dn. 16 i 17 maja. W zawodach wzięło udział 72 strzelców, wyniki uzyskano następujące: W klasie A — 1) Ziegenhierte 92 na 100 pkt. możliwych. W klasie B — 1) baron Horoch ze Lwowa 83 pkt. na 100 możliwych.

O TYTUŁ KRÓLA KURKOWEGO

Również na strzelnicy szczęśliwickiej w Warszawie odbyła się uroczysta abdykacja króla kurkowego p. Koszutskiego, a następnie zawody o tytuł królewski na r. 1937. Tytuł króla zdobył p. Maciej Nowak, rycerzami zostali pp. Aulerhof i Regulski.

Na blisko 50.000 myśliwych w Polsce strzelanie sportowe uprawia tylko 12.000. To trochę mało.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

23 maja 1786 r. W walce z Francuzami na Madagaskarze zginął Maurycy Beniowski, słynny awanturnik. Brał udział w Konfederacji Barskiej, zesłany przez Rosjan na Kamczatkę, zbiegł do Francji, poczym na Madagaskar, gdzie ogłosił się królem. Przygody swoje opisał w ciekawych pamiętnikach; na tle jego życia osnuł poemat Słowacki, zaś Wacław Sieroszewski napisał powieść.

23 maja 1788 r. W Turwi, w Wielkopolsce, urodził się Dezydery Chłapowski, zasłużony generał w czasie wojen napoleońskich.

23 maja 1794 r. Wojska polskie pod dowództwem Henryka Mirbacha, zdobyły Lipawę.

23 maja 1842 r. Urodziła się w Suwałkach znakomita poetka polska, Maria Konopnicka.

23 maja 1871 r. W czasie walk na ulicach Paryża zginął Jarosław Dąbrowski, wódz Komuny paryskiej; w 1862 r. jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu rewolucyjnego w Polsce.

23 maja 1893 r. Zmarł w Krakowie płk. Edmund Różycki, wódz powstania 1863 r. na Wołyniu.

24 maja 1543 r. Zmarł we Frauenburgu, w Warmii, Mikołaj Kopernik, genialny astronom polski.

24 maja 1829 r. Odbyła się w Warszawie, w katedrze św. Jana, koronacja Mikołaja I na króla polskiego; była to jedyna koronacja cara rosyjskiego w Warszawie.

24 maja 1864 r. Powieszony został w Sokołowie, na Podlasiu, ostatni partyzant powstańczy, bohaterski ksiądz Stanisław Brzózka.

24 maja 1905 r. Flota rosyjska poniosła ciężką klęskę w bitwie morskiej z Japończykami pod Czuszymą, w cieśninie koreańskiej.

25 maja 992 r. Zmarł w Poznaniu Mieszko I-szy, pierwszy z rodu Piastów, historyczny władca Polski. Celem zabezpieczenia kraju przed najazdem Niemców wszedł w sojusz z Czechami i przyjął wraz z całym narodem wiarę chrześcijańską (w 966 r.). Walecznością i mądrymi rządami ubezpieczył byt państwa polskiego.

25 maja 1841 r. W Milkowszczyźnie, pod Grodnem, urodziła się znakomita powieściopisarka polska, Eliza Orzeszkowa.

25 maja 1863 r. W Sokalu, w Małopolsce urodził się ksiądz biskup Władysław Bandurski, znakomity kaznodzieja i patriota.

26 maja 1831 r. Wojska polskie w bitwie pod Ostrołęką z Rosjanami poniosły ciężką klęskę.

27 maja 1703 r. Car moskiewski, Piotr Wielki, rozpoczął budowę miasta Petersburga (obecnie Leningrad) na bagnistych wybrzeżach morskich; z czasem przeniesiono tutaj z Moskwy stolicę państwa rosyjskiego.

27 maja 1910 r. Zmarł znakomity lekarz niemiecki, Robert Koch, badania jego przyczyniły się skutecznie do leczenia cholery i gruźlicy.

28 maja 1549 r. Zmarł Aleksander Chodkiewicz, wojewoda nowogródzki, założyciel klasztoru bazyliańskiego w Supraślu pod Białymstokiem.

28 maja 1883 r. Zmarł w Paryżu poeta polski Cyprian Kamil Norwid.

29 maja 1453 r. Zdobycie przez Turków Konstantynopola, co położyło kres istnieniu cesarstwa bizantyjskiego.

29 maja 1861 r. Zmarł w Paryżu znakomity historyk polski, Joachim Lelewel. W 1831 r. był członkiem Rządu Narodowego. Ciało jego przed paru laty przewieziono do Wilna.

„Prusak męczy polskie dzieci..."

Wspomnienie o Wrześni w 36-tą rocznicę

Dnia 20-go i 21 maja 1901 r. rozegrały się w małym miasteczku wielkopolskim Wrześni, pozostającym wtedy pod zaborem niemieckim, tragiczne wypadki, które odbiły się echem w całym świecie kulturalnym.

Historię tej bolesnej karty w dziejach polskiej martyrologii podajemy za pracą Alfreda Eimera p. t. „Proces wrzesiński w świetle dokumentów sądowych", opublikowanych w 2-gim roczniku Związku Obrony Kresów Zachodnich.

*

W dniu 20 maja 1901 na lekcjach w szkole powszechnej w Wrześni obecny był ówczesny inspektor szkolny Winter i wysłuchał raportu nauczycieli Koralewskiego i Schölzchena, którzy wskazali mu czternaścioro z pośród dzieci narodowości polskiej, które uporczywie odmawiały na lekcji religii odpowiedzi w języku niemieckim.

W porozumieniu z inspektorem Winterem postanowiono dzieci ukarać dwugodzinnym karcerem w godzinach od 10 do 12 przed południem a za karę kazano dzieciom nauczyć się pieśni religijnej w języku niemieckim, mianowicie „Kto się w opiekę odda Panu swemu".

Jak stwierdzają raporty nauczycieli, niektóre z dzieci nauczyły się tejże i zostały z karceru zwolnione, przeważna jednak część dzieci odmówiła nauczenia się pieśni w języku niemieckim.

Z powodu tego postanowiono dzieci ukarać chłostą, a mianowicie, jak zeznał inspektor Winter, każde z nich miało otrzymać conajwyżej 8 do 10 rózg, przyczym użyto długiej cienkiej trzcinki, dziewczęta miały karę otrzymać przez uderzenie po rękach, chłopcy zaś przez uderzenie na siedzenie.

Oczywiście, że fakt takiej doraźnej egzekucji, wykonanej w budynku szkolnym, nie mógł być zatajony przez władze szkolne i zresztą przez dzieci, wychodzące ze szkoły z płaczem, szybko przedostał się do wiadomości ogółu.

Zainteresowani rodzice, w obawie o los własnych dzieci, nie wiedząc ile jeszcze dzieci tej egzekucji zostanie poddanych, poczęli się skupiać koło budynku szkolnego, żywo komentując tę niezwykłą metodę wychowawczą, stosowaną przez nauczycieli szkoły.

Niewątpliwie musiało dojść do wiadomości nauczycieli będących w szkole, że na mieście gromadzą się ludzie, którzy omawiają zajścia w szkole, gdyż jak z akt stwierdzić można, trwożliwsi nauczyciele doradzali inspektorowi, by zaniechał dalszej chłosty dzieci, bowiem możliwymi są ekscesy ze strony zgromadzonych przed szkołą.

Inspektor Winter nie poszedł za radą nauczycieli, lecz na chwilę opuścił budynek szkolny, udając się na Urząd policyjny, skąd przyprowadził z sobą policjanta Kozłowicza, któremu zlecił pilnowanie szkoły przed ewentualnymi atakami ze strony zgromadzonych, sam zaś wszedł do wnętrza budynku, zlecając nauczycielowi Schölzchenowi, by wykonywał w dalszym ciągu chłostę na dwóch pozostałych uczniach.

W obawie, że podniecenie zebranych przed szkołą może udzielić się ogółowi i wobec tego, że z okien przeciwległych domów można było zaobserwować sposób wykonywania chłosty w sali szkolnej, polecił wyprowadzenie dzieci do klasy szkolnej mającej okna na podwórze zakładu i tam karę chłosty wykonać, co też zrobiono.

*

W czasie, gdy niemal egzekucję ukończono, inspektor Winter w towarzystwie nauczycieli Koralewskiego i Schölzchena zdążał ku wyjściu, zatrzymał się atoli przy drzwiach, którymi wtargnęło kilka osób, między nimi Piasecka,, i w silnym podnieceniu zaatakowała słownie obecnych tamże nauczycieli.

Zajście trwało najwyżej kilka minut, bowiem w tymże czasie nadeszło kilku żandarmów i policjantów i usuwało zgromadzonych przed szkołą.

Zauważyć należy, że oporu nikt nie stawiał mimo wielkiego podniecenia zebranych: rozchodzili się na ogół spokojnie do domów, tak że policja nie miała najmniejszego powodu do dalszej interwencji, jak to zresztą potwierdzili żandarm Eichler i policjant Kozłowicz. Na ogół ulice szybko zostały opróżnione, gdyż spadł w dodatku deszcz ulewny, który rozproszył zebraną gromadę osób.

Inspektor Winter udał się ze szkoły do landrata Massenbacha, również przez nikogo nie zaczepiony ani niepokojony, z którym w godzinę później wracał do budynku szkolnego, i, jak sam zresztą zeznał, nie został ani czynnie ani słownie zaatakowany przez kogokolwiek na ulicy.

W świetle choćby tylko zeznań inspektora Wintera, dziwnym wydać się musi stanowisko zajęte w tym procesie przez landrata, który w sądzie wyraził inne zdanie co do zachowania się publiczności, uważając je za wysoce niepokojące i konstatując silne wzburzenie osób koło których przechodził. Jego zdaniem nie wiele brakowało do czynnych wystąpień publiczności przeciw władzy państwowej.

Niepokojących tych objawów — również ewentualnego podniecenia wśród publiczności — nie stwierdzili żandarmi ani policjanci, zajęci oczyszczaniem ulic z publiczności, którzy o zachowaniu się tejże przychylnie się wyrazili.

Naodwrót landrat Massenbach, przypisywał zasługę uśmierzenia publiczności taktownemu i poprawnemu wystąpieniu policji i żandarmerii, która nie korzystała nawet z uprawnienia wydobycia broni, w czym dopatrywał się niezwykle zrównoważonego wystąpienia organów władzy państwowej.

Nie ulega wątpliwości, że zachowanie się publiczności nie musiało być tego rodzaju jak scharakteryzowanym zostało w wyroku sądowym, skoro ze strony organów władzy bezpieczeństwa nie dokonano żadnych aresztowań. Ograniczono się jedynie do zanotowania nazwisk tych osób, które zdaniem władz zachowały się hardo wobec policji, bądź to przez odmówienie wyjawienia swego nazwiska, bądź to przez nieusłuchanie wezwania do rozejścia się. Później było to powodem, że osoby te zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowokarnej za udział w rozruchu, zakłóceniu miru i t. d., a więc za udział w szeregu występków zagrażających porządkowi publicznemu.

*

Zajścia wyżej przedstawione w sposób jaknajbardziej objektywny, zostały wyzyskane tendencyjnie, przede wszystkim przez prasę niemiecką, która nie wahała się nadać im charakteru wrogich wystąpień przeciw państwowości.

Na podstawie referatów i sprawozdań landrata Massenbacha, żandarmów i policjantów Eichlera, Knappego i innych skonstruowano akt oskarżenia, w którym pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej 25 osób wszystkich tych, których tylko policja zanotowała, nie wchodząc zresztą w ocenę ich faktycznego przewinienia.

*

Pod przewodnictwem dyrektora sądu Kaha, odbyła się rozprawa w dniach od 14 listopada do 19 listopada 1901. Oskarżenie popierał pierwszy prokurator Langer, jako obrońcy zaś oskarżonych występowali: Dr. Woliński, Dr. Dziembowski-Pomian z Poznania i adwokat Türk z Gniezna.

Motywu zajść w dniach 20 i 21 maja 1901 dopatruje się sąd w namowach wikariusza Laskowskiego z Wrześni, tudzież w sejmiku relacyjnym, który na kilka dni przed tym odbył się we Wrześni z inicjatywy posła Głębockiego, na którym przemawiali prócz Głębockiego, Dr. Dziembowski oraz prałat ks. Stychel.

Inspektor Winter zarzucił bowiem wikaremu Laskowskiemu, że tenże wpływał na dzieci, by w języku niemieckim na godzinach religii nie odpowiadały, powołując się w tym względzie na przeprowadzone przez niego wywiady wśród dzieci,

Oczywiście zarzut ten nie był słusznym, gdyż proboszcz z Wrześni ks. Łabędzki, również dzieci powyższe w tej sprawie przesłuchiwał, i one tego nie potwierdziły.

Zresztą, o ile chodzi o ocenę, co było właściwym motywem zajść w dniach 20 i 21 maja, zdaje się niepotrzebnie sąd się wysilał nad wyszukiwaniem skomplikowanego motywu polityczno-religijnego, jak z akt wynika, nietrudno doszukać się tego motywu.

Motywem takim nie było nic innego, jak chłosta w sposób nieludzki wykonana na dzieciach, których nikt z nauczycieli nie pytał, czy językiem dostatecznie władają i czy przystępne im są w języku tym zasady wiary.

Nie pomogły zeznania biegłego pod przysięgą słuchanego Dr. Krzyżagórskiego, że u okazanych mu kilku dzieci w dniu 20 maja, stwierdził w kilku wypadkach silne obrażenia cielesne, u jednego z chłopców wystąpiły nawet objawy gorączki, pomijając, że miał na palec grube nabrzmienia od zadanych razów.

Sąd posiłkował się zeznaniami Dr. Michaelsohna, który jako lekarz powiatowy również badał dzieci powyższe pod względem zdolności dalszego uczęszczania do szkoły, a który stwierdził znakomity stan ich zdrowia, podał w wątpliwość zeznania Dr. Krzyżagórskiego.

Daremnymi również okazały się wysiłki obrońców, zmierzające do spowodowania sądu, by tenże dopuścił co do faktów zajścia dowód z dzieci szkolnych, które zostały schłostane; obronie chodziło o stwierdzenie, że w danych okolicznościach prawo karcenia zostało przez nauczycieli nadużyte.

*

Wyrokiem sądu skazani zostali:

1) Furmaniak na jeden rok więzienia, 2) Franciszek Korżeniowski na 1 rok domu karnego, 3) Antoni Korżeniowski 4 miesiące więzienia 2 tygodnie aresztu, 4) Pawlicka 9 miesięcy więzienia, 5) Wiśniewski częściowo uwolniony częściowo skazany na 4 tygodnie aresztu, 6) Szypulski uwolniony, 7) Stachowiakowa 6 miesięcy więzienia, 8) Sierakowski 9 miesięcy więzienia, 9) Bednarowiczowa 1 rok więzienia, 10) Ziętek 1 rok więzienia, 11) Balcerkiewicz 1 rok i trzy miesiące więzienia, 12) Chojnacki 2 lata więzienia, 13) Dzieciuchowicz 2 lata więzienia, 14) Piasecka 2 lata i sześć miesięcy więzienia, 15) Katarzyna Żołnierkiewicz 9 miesięcy więzienia, 16) Józef Żołnierkiewicz 9 miesięcy więzienia, 17) Musielak 9 miesięcy więzienia, 18) Maciejewski uwolniony, 19) Haenel 1 rok więzienia, 20) Jagodziński częściowo uwolniony częściowo skazany na 2 miesiące więzienia, 22) Stachowski 6 miesięcy więzienia, 23) Jarmuszkiewicz uwolniony, 24) Rydliński uwolniony, 25) Kantorczyk 10 miesięcy więzienia.

Pisma rewizyjne obrońców także nie odniosły żadnego skutku; Sąd Rzeszy, jako najwyższa instancja, wyrok w całej rozciągłości potwierdził.

Najwięcej trudności napotkał sąd z wykonaniem kary w odniesieniu do podsądnych Piaseckiej i Bednarowiczowej.

Piasecka, która już przed tym pozostawała w areszcie śledczym, rozchorowała się ciężko w więzieniu; doznała bowiem kilku krwotoków, tak iż nawet ówczesny lekarz więzienny Dr. Haack zaopiniował jej zwolnienie z więzienia.

Zabiegi celem zwolnienia jej za kaucją, w ostatecznym rezultacie odniosły skutek. Zwolniono ją za kaucją 1000 marek niemieckich.

Piasecka, która była chorą i miała pięcioro dzieci, oraz matkę staruszkę 80-cio letnią na utrzymaniu, długi czas wyczekiwała w szpitalu, zanim dopiero za wymienioną kaucją uzyskała czasowe zwolnienie.

Piasecka i Bednarowiczowa zdołały zbiec poza granicę państwa niemieckiego. Piasecka schroniła się do Lwowa, Bednarowiczowa zaś przebywała w jakiejś miejscowości w zachodniej Małopolsce.

Salon artystów-kombatantów polskich

na wystawie paryskiej

Marszałek Śmigły-Rydz objął protektorat nad działem polskim Salonu Artystów Plastyków b. Kombatantów na Wystawie Wszechświatowej w Paryżu.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą: ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz i gen. dr Roman Górecki, prezes honorowy FIDAC'u i prezes Federacji P. Z. O. O.

Komitet Organizacyjny tworzą: prorektor Tadeusz Pruszkowski i prof. Fryderyk Pautsch, rektor Akademii krakowskiej.

Komisarzem Wystawy jest prof. Stanisław Rzecki.

W wystawie tej biorą udział między innymi artyści: Borowski Wacław, Filipkiewicz Stefan, Gronowski Tadeusz, Glinicki Zygmunt, Wojciech Kossak, Kamocki Stanisław, Ostoja-Chrostowski Stanisław, Pautsch Fryderyk, Pękalski Leonard, Ryszkiewicz Józef, Karpiński Alfons, Rzecki Stanisław, Sichulski Kazimierz, Korczak Kazimierz, Szygiell Stanisław i t. d.

Akcja oszczędnościowo-ubezpieczeniowa

na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Wychodzący w Sosnowcu „Express Zagłębia", popierający stale akcję oszczędnościowo - ubezpieczeniową Federacji PZOO, podaje obecnie w artykule pt. „Twórzmy własny kapitał narodowy!" szereg faktów, jak ta akcja znajduje poparcie sfer przemysłowych i jakie korzyści z niej miały dotychczas rodziny ubezpieczonych.

I tak — inż. Stanisław Knothe, dyrektor kopalni „Dorota", pierwszy w Polsce dał piękny przykład swoistego zrozumienia tej sprawy, zaofiarowawszy pomoc swoim pracownikom w postaci zapłacenia do spółki składek ubezpieczeniowych, co wynosi pokaźną kwotę przeszło 500.000 zł. (za lat 20).

Ta piękna inicjatywa nie została bez echa w kraju i wielu pracodawców, w trosce o dobro swojego pracownika, również zobowiązało się częściowo lub całkowicie opłacać składki oszczędnościowe za pośrednictwem Federacji dla PKO. Są to: Zakłady Albińskiego w Będzinie, firma „Centra" w Poznaniu, Fabryka wyrobów Gumowych „Sanok", „Alfa-Laval" w Warszawie i szereg innych w większej lub mniejszej mierze.

Za 6-letni okres pracy Federacji P. Z. O. O., rodzinom zmarłych obywateli ubezpieczonych przez Federację, — PKO wypłaciło około 1.000.000 zł. a na terenie Zagłębia za okres 2-letni wypłacono sumy ubezpieczenia następującym rodzinom zmarłych obywateli:

Towarzystwo „Saturn" — Małydyn Józef opłacone wkładki w sumie zł. 123.— wypłacona suma odszkodowania zł. 820.—, Bartusik Teofil opłacone składki w sumie zł. 31.— wypłacona suma odszkodowania zł. 650.—, Wyderka Władysław opłacone składki w sumie zł. 27.— wypłacona suma odszkodowania zł. 650.—, Bogdański Józef opłacone składki w sumie zł. 495, wypłacona suma odszkodowania zł. 3000.—, Gąsowski Jan opłacone składki w sumie zł. 63.— wypłacona suma odszkodowania zł. 1650.

Kopalnia „Jowisz" Litko Józef opłacone składki w sumie zł. 24.—, wypłacona suma odszkodowania zł. 685.

Fabryka „Radocha" Hackenbezg Józefa Karol opłacone składki w sumie zł. 105.—, wypłacona suma odszkodowania zł. 2870.—, Fiteek Stanisław składki w sumie zł. 6.—, wypłacona suma odszkodowania zł. 685., Matysik Franciszek opłacone składki w sumie zł. 24, wypłacona suma odszkodowania zł. 685.

Elektrownia Okręgowa — Żurek Tadeusz opłacone składki w sumie zł. 24.—, wypłacona suma odszkodowania zł. 1370.

Kopalnia „Dorota" — Matusik Franciszek opłacone składki w sumie zł. 9.—, wypłacona suma odszkodowania zł. 600., Śladowski Stanisław opłacone składki w sumie zł. 24, wypłacona suma odszkodowania zł. 1390.—, Bargiel Wacław opłacone składki w sumie zł. 24 — wypłacona suma odszkodowania zł. 685.

Nowy Zarząd Zw. Legionistek

Na dorocznym walnym zebraniu Oddziału Warszawskiego Związku Legionistek Polskich, został wybrany nowy Zarząd Oddziału, który ukonstytuował się następująco: Łowicka Władysława — prezeska, Nowińska Helena — wiceprezeska, Szubko Leokadia — wiceprezeska p. o. sekretarka, Kurowska Jadwiga — skarbniczka, Bogusławska Janina i Krzywicka Maria — członkinie Zarządu.

Odprawa federacyjna w Kielcach

W dniu 2 bm. odbyła się w Kielcach w sali konferencyjnej Domu P. W. i W. F. im. Marszałka Piłsudskiego odprawa komendantów powiatowych Federacji PZOO i ZR, referentów wojskowych Kół ZOR, komendantów Kół OZPR. i komendantów Kół ZR Podokręgu Kieleckiego. Odprawę prowadził komendant Federacji PZOO i ZR Podokręgu Kieleckiego kpt. Komarewicz Mikołaj.

Na odprawę przybyli: kierownik Okręgu Urzędu W. F. i P. W. DOK X ppłk. dypl. Scholze-Srokowski wraz z majorem Brilem, przedstawiciel Komendy Głównej Federacji PZOO i ZR kpt. Szatner, komendanci Obwodowi PW: mjr. Kisielewski i kpt. Konasiewicz, prezes Okręgu ZOR nacz. Jaśkiewicz, komendant Okręg OZPR. p. Lao Antoni oraz licznie przybyli z terenu uczestnicy odprawy.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Srokowski podkreślił konieczność jak najściślejszej współpracy z ogranizacjami młodzieżowymi P. W., szczególnie ze Związkiem Strzeleckim, zapewnił o jak najżyczliwszym ustosunkowani się władz wojskowych do prac związków sfederowanych i wyraził imieniem władz wojskowych gorące życzenia ścisłego skoordynowania prac między poszczególnymi związkami sfederowanymi.

Na konieczność ścisłej współpracy w związkach sfederowanych wskazał przedstawiciel Komendy Głównej kpt. Szatner.

Odprawa wykazała, że hasło Naczelnego Wodza, hasło podciągnięcia Polski w zwyż, znajduje pełne zrozumienie w związkach sfederowanych, realizujących je tak na odcinku swej pracy zawodowej i wychowania obywatelskiego, jak i wzmocnienia sił obronnych Państwa przez stale postępującą naprzód pracę wyszkoleniową.

Wycieczki lotnicze do krajów bałtyckich

Linią lotniczą do krajów bałtyckich rozpocznie się wkrótce ożywiony sezon wycieczkowy z Polski do krajów północnych i naodwrót z Łotwy, Estonii i Finlandii do Polski. P. L. L. „Lot" w porozumieniu z „Orbisem" będą organizowały na zasadzie opłat ryczałtowych niedrogie wycieczki samolotowe do krajów bałtyckich z pobytem od 3 dni do miesiąca.

Będzie to okazją poznania niezmiernie interesujących, bardzo kulturalnych, a mało znanych krajów bałtyckich.

Zjazd delegatów Zw. Legionistów

Komenda naczelna Związku Legionistów zwołała na niedzielę 24-go bm. do Warszawy nadzwyczajny walny zjazd delegatów dla załatwienia spraw organizacyjnych Związku.

Zjazd odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Komendy Naczelnej (Matejki 3) z następującym porządkiem dziennym:

I. Przemówienie Komendanta Naczelnego.

II. 1) Składki członkowskie, 2) Budżet Zw. Leg. Pol. 1936 r. Preliminarz budżetowy Zw. Leg. Pol. 1937 r. 3) Komunikaty Wydziałów Komendy Nacz. 4) Wolne wnioski.

Wieczór legionowy ku czci Komendanta

Staraniem zarządu okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich odbędzie się w środę dn. 26 b. m. o godz. 20-ej w sali Rady Miejskiej uroczysty wieczór legionowy ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Art. dram. Tadeusz Białkowski recytować będzie rapsod Kazimierza Wierzyńskiego p. t. „Wolność tragiczna". Ilustracja muzyczna kompozycji Kazimierza Meyerholda. Słowo wstępne wygłosi pos. B. Pochmarski, zagai — dyr. Al. Rutkowski.

Wstęp bezpłatny dla legionistów i ich rodzin.

Szczegóły w zaproszeniach które wydaje sekretariat okręgu stołecznego (Focha 12) i komendy warszawskich oddziałów Kół Pułkowych (Ludna 10, Koszykowa 32).

Dzwon „Józef Piłsudski"

Nadzwyczajny zjazd członków P. O. W. w Wilnie uchwalił ufundować dzwon, który nosiłby nazwę „Józef Piłsudski" i jak krakowski „Zygmunt" odzywałby się tylko w ważnych momentach dziejowych lub podczas uroczystości narodowych.

Peowiacy zobowiązali się do zebrania metali, potrzebnych do odlania dzwonu.

„Józef Piłsudski" zawieszony będzie na wieży katedralnej, albo na wzgórzu naprzeciwko mauzoleum na cmentarzu Rossa.

Przeciw prześladowaniu Polaków na Litwie

protest peowiaków wileńskich

Zebrani na zjeździe nadzwyczajnym w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego Peowiacy wileńscy na wieść o coraz częstszych ekscesach w Kownie szowinistów litewskich wobec Polaków, a ostatnio nawet w czasie nabożeństwa w kościele św. Ducha, jednogłośnie uchwalili:

1) Wyrazić swe głębokie oburzenie i zgłosić protest przeciw podobnym metodom walki.

2) Interweniować u kompetentnych władz polskich, aby wszelkimi dostępnymi sposobami raz wreszcie zmusić rząd litewski do poszanowania praw polskiej mniejszości narodowej w Litwie Kowieńskiej.

3) Wyrazić prześladowanym rodakom naszym w Litwie wyrazy współczucia i zachęty do wytrwałej i ofiarnej pracy dla trzymania języka, historii i kultury polskiej.

Nad grobem ś. p. Juliusza Dreszera



W Warszawie zmarł w wieku lat 45 mec. Juliusz Dreszer, brat tragicznie zmarłego w r. ub. ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

Ś. p. Juliusz Dreszer brał udział w strajku szkolnym, był aresztowany za działalność polityczną i 8 tygodni przebył w więzieniu.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do 1 p. ul. Leg. W r. 1917 został odkomenderowany do pracy w P. O. W. W r. 1918 idzie na front pod Przemyśl jako dowódca szwadronu w randze podporucznika. W r. 1920 był dowódcą szwadronu 3 pułku szwoleżerów.

W 1921 r. przeszedł do rezerwy w szarży rotmistrza.

Jako długoletni prezes Oficerów Rezerwy 1 pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego dawał żywy przykład jak winna się kształtować współpraca oficerów rezerwy z armią czynną.

Za zasługi wojenne został odznaczony krzyżami: virtuti militari, czterokrotnie krzyżem walecznych, krzyżem niepodległości oraz Polonia restituta.

W rocznicę bitwy pod Pakosławiem

W dniu 20 maja rb. Legioniści Puławscy obchodzą 22-tą rocznicę pierwszej bitwy pod Pakosławiem koło Iłży.

W bitwie tej I Legion Polski (Puławski) w brawurowym nocnym ataku zdobył umocnioną zasiekami z drutu kolczastego pozycję niemiecką, którą rosyjscy grenadierzy parokrotnie lecz bez skutku atakowali.

W walce tej padł chor. Pawłowski Zygmunt i 113 zabitych i rannych legionistów. Ranny został dowódca batalionu płk. Reutt po którym objął komendę por. Wecki Stanisław, doprowadzając bitwę do końca.

I szedł Legion krwawym szlakiem od Pakosławia do Zelwy, obficie płacąc krwią za zdobyte laury i za rozgłos dla imienia żołnierza polskiego.

Z 1300 legionistów zginęło w 1915 roku 400 zabitych i około 800 rannych.

Pozostali w liczbie 107 oraz powracający ze szpitali stanowili kadrę nowopowstałej brygady, a potem Dywizji Strzelców Polskich, które walczyły pod Baranowiczami, Torczycą, Husiatynem oraz w wielu bitwach i potyczkach.

Specjalnie odznaczyła się Dywizja w bitwie pod Husiatynem pod dowództwem gen. L. Żeligowskiego, powstrzymując ofensywę austryjacko-niemiecką

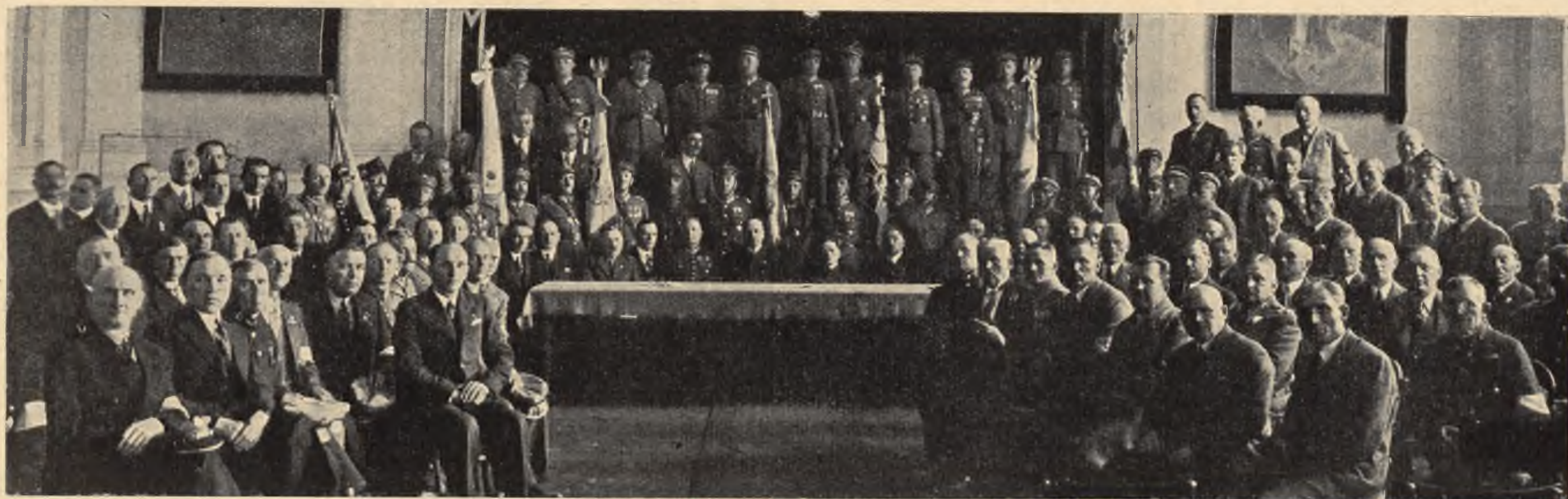
Równolegle z rozwojem legionistów-strzelców rozrastał się Dywizjon Ułanów Polskich w furkocie biało-amarantowych proporczyków, niosąc chwałę imienia Polskiego w szeregu bitew i potyczek pod Borkami, Lelikowem. Moroczinem, Pińskiem, Sominem i w świetnych szarżach pod Krechowcami, oraz broniąc Stanisławowa przed hordami uciekającej dziczy zdemoralizowanej armii rosyjskiej.

Imiona poległych ułanów na czele z dowódcą pułku Krechowieckich Ułanów płk. Mościckim dziś są symbolem żołnierskiego honoru.

W dniu 20 maja r. b. o godz. 9.30, w kościele Garnizonowym w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo w rocznicę bitwy pod Pakosławiem.

Przed nabożeństwem Puławiacy zebrawszy się w lokalu Związku przy ul. Koziej 3 udali się pochodem z pocztami sztandarowymi na czele do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Walny Zjazd Wojsk. Straży Kolejowej w Radomiu



Za stołem na tle 7-miu pocztów sztandarowych siedzą: prezes ppłk. Rauer, sekretarz gen. Wyszomirski, mjr. J. Konopacki, inż. J. Rupiński, Fr. Przeździecki, Rulski (Radom), Gokół (Lwów), Pieniążek (Wilno), Kasprzak (Poznań), Nowak (Bydgoszcz), Wojkowski (Warszawa), Schulz (Stanisławów), Górny (Katowice)

W niedzielę 9 maja odbył się w Radomiu w sali reprezentacyjnej Dyrekcji Okr. Kol. Państw. IV walny zjazd delegatów Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. — pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Związku ppłk. Emila Rauera.

Udział w Zjeździe wzięło 150 delegatów, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski, oraz 7 pocztów sztandarowych Związku.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym, z kazaniem ks. dr. Strzeleckiego.

Po nabożeństwie delegaci złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku Czynu Legionów.

W chwilę po zagajeniu obrad i przywitaniu gości, oraz odczytaniu nadesłanych depesz z życzeniami, zebrani uczcili 3-minutową ciszą, przy werblu orkiestry KPW, pamięć I-go Prezesa Honorowego Związku Marszałka Piłsudskiego, a następnie zmarłych w ciągu ostatnich 3-ch lat członków organizacji WSK.

Następnie przemówił w kilku słowach serdecznych vice-dyrektor Kolei w Radomiu i prezes Okr. K. P. W. kpt. Adam Kurcz.

Zebrani wysłali, przy frenetycznych oklaskach, odczytane depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Rydza-Śmigłego, gen. broni i prezesa honorowego Związku Sosnkowskiego, ministra wojny gen. Kasprzyckiego i ministra komunikacji płk. Ulrycha.

Po wysłuchaniu sprawozdania ogólnego i finansowego, oraz odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej, zebrani jednogłośnie udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorium oraz podziękowanie za trudy i pracę dla organizacji.

Po wyczerpaniu obszernego porządku dziennego obrad, zebrani przy niemilknących oklaskach aprobowali uchwałę ostatnio odbytego w Warszawie zjazdu prezesów odnośnie wyboru II-go dożywotniego prezesa honorowego Związku gen. Kazimierza Sosnkowskiego, oraz dożywotniego członka honorowego gen. Leona Berbeckiego.

Jednocześnie na wniosek prezesa Rauera Zjazd nadał tytuł dożywotnich honorowych członków Związku za wybitne zasługi dla organizacji dyrektorowi P. K. P. we Lwowie płk. Ottonowi Grosserowi i generalnemu sekretarzowi (urzędującemu od lat 7-miu) Wacławowi Wyszomirskiemu.

Po dokonaniu wyborów, do Zarządu Głównego Związku na następną 3-letnią kadencję zostali powołani następujący pp.: E. Rauer, W. Wyszomirski, A. Wojkowski, Cz. Karwowski, J. Lisiewicz, H. Ostrowski, J. Rupiński, Cz. Spiess, W. Wagner, W. Zembalski, S. Trzepiński, oraz zastępcy pp.: P. Borkowski, W. Marchwiński, Fr. Przeździecki i C. Wiechowski.

Komisja Rewizyjna pp.: B. Błoński, Al. Iszczenko, Z. Karczewski, M. Mikuszewski, Dr. Z. Roszkowski, Fr. Miszczuk i A. Żabicki.

Sąd Koleżeński pp.: gen. broni K. Olszewski, gen. J. Wroczyński, płk. M. Kozłowski, mjr. Z. Ciechoński, K. Starzyński, W. Mroczkowski, mjr. J. Konopacki i Fr. Górski.

Zjazd został zakończony żołnierskim obiadem.



Poczty sztandarowe w pochodzie na nabożeństwo

Związek b. Ochotników A.P.

ZARZĄD GŁÓWNY

W związku ze zbliżającym się dniem 15 sierpnia 1937, siedemnastą rocznicą zwycięstwa nad Wisłą, Zarząd Główny przypomina Zarządom Oddziałów, że dzień ten winien być obchodzony przez członków jaknajuroczyściej, a więc nabożeństwa, akademie okolicznościowe, przedstawienia, zawody strzeleckie lub sportowe.

Programy uroczystości obchodowych należy podać jak najprędzej do wiadomości Zarządu Głównego.

Oddziały, które zalegają z uiszczeniem prenumeraty na „Naród i Wojsko" winne ze względów organizacyjnych zaległości te niezwłocznie uregulować.

Zarządy oddziałów przeszlą na ręce referenta prasowego najdalej w terminie dwutygodniowym krótkie a treściwe sprawozdania z działalności za okres od dnia 1. I. 37 z podaniem skła du władz.

ODDZIAŁ CIESZYN

W Cieszynie odbyło się walne zebranie Oddziału b. Ochotników A. P. Zebranie zagaił prezes dr. Tomiczek, witając przybyłych na zjazd: burmistrza p. Halfara, prezesa Zw. Leg. posła Płonkę, prezesa Z. O. R., przedstawiciela Zw. Podoficerów Rezerwy i innych.

Po wybraniu prezydium z przewodniczącym p. Zającem na czele ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz.

Prezesem zarządu wybrany został p. Bednan, zastępcą p. Tomiczek, sekretarzem p. Czemerajda, zastępcą p. Sołtysek, skarbnikiem p. Skwarło, zastępcą p. Słoniowski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Pułon, Kiebel i Stankiewicz.

ODDZIAŁ CHRZANÓW

Dnia 18 kwietnia b. r. pod przewodnictwem najstarszego wiekiem, bo osiemdziesięcioletniego ochotnika, seniora Pachowicza, odbyło się w Chrzanowie walne zebranie członków Oddziału Zw. b. Ochotników W. P.

Ze złożonego przez ustępujący Zarząd sprawozdania wynika, jak owocnie pracował on dla dobra członków i społeczeństwa. W ciągu kadencji poza pracami organizacyjnymi, opieką nad bezrobotnymi kolegami, urządzono 21 wykładów na tematy wojskowe i oświatowe, wspólny opłatek i świetną zabawę taneczną w karnawale. Prowadzono wydatną akcję walki z komunizmem, oraz akcją zbiórkową na FON. Kosztem 640 zł. zebranych wśród członków oddziału ufundowano sztandar, którego poświęcenie nastąpi w dn. 6 czerwca br.

Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, a następnie powołano do nowych władz: kol. kol. Stacha Emila na prezesa, inż. Karatnickiego i Jędrzejaka na wiceprezesów, Skibińkiego Ludwika na sekretarza, Kapeckiego Bronisława na skarbnika oraz Pitaka Edwarda i Urzędowskiego Alfonsa na członków Zarządu.

Z. O. R.

ZBIÓRKA W KOLE WARSZAWSKIM

Koło Warszawskie zarządziło na niedzielę 23 b. m. o godz. 9 rano zbiórkę wszystkich członków grup, broni i służb przed dowództwem pułku na Pradze, ul 11 listopada, gdzie odbędzie się pokaz nowoczesnej broni maszynowej.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

PRÓBA SPRAWNOŚCI W DNIU 12 MAJA

Zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego Z. O. R. odbyły się w dniu 12 maja we wszystkich Okręgach i Kołach Z. O. R., próby sprawności których celem było uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Okręg Stołeczny Z. O. R. zarządził zbiórkę mobilizacyjną w lokalu Związku przy ul. Mazowieckiej.

Mobilizacja naznaczona na godzinę 1-ą zgromadziła w lokalu przy ul. Mazowieckiej przeszło tysiąc osób.

Na program uroczystości złożyło się krótkie przemówienie por. Rabskiego, odczytanie wyjątków przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie nad trumną Słowackiego, oraz trzyminutowe milczenie, którym o godz. 8.45 członkowie Okręgu uczcili pamięć Wielkiego Marszałka.

Związek Oficerów W.P. w st. sp.

OKRĘG MAZOWIECKI

Dnia 7 maja w sali Kasyna Oficerskiego w Warszawie odbyło się walne zebranie Okręgu Mazowieckiego Związku Oficerów w st. spocz.

Po ukonstytuowaniu się prezydium w składzie: gen. broni Olszewski — przewodniczący, gen. Jacynik i gen. Kątkowski — asesorowie, oraz kpt. Tworkowski i mjr. Tranek — sekretarze, prezes Okręgu gen. Kowalewski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.

W wyniku wyborów do Zarządu weszli: mjr. Wojciechowski, płk. Borowski, płk. Westermark i kpt. Tudzikowski.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW

W dwa dni później, dnia 9 maja w sali Kasyna Oficerskiego odbyło się walne zebranie delegatów Związku Oficerów WP. w stanie spoczynku.

Obrady zagaił prezes Zarządu Głównego gen. Skierski, po czym przewodnictwo objął gen. Zwierzchowski, który powołał do prezydium gen. Mackiewicza i gen. Grubera.

Po złożeniu sprawozdania prezes Zarządu Głównego gen. Skierski, wraz z całym Zarządem zgłosił rezygnację, która przez zebranych nie została przyjęta do wiadomości. Wobec tej uchwały gen. Skierski zgłosił osobistą rezygnację, motywując ją przemęczeniem, jednak zebrani delegaci jednogłośnie uchwalili prosić p. gen Skierskiego, aby rezygnację cofnął.

Gen. Skierski przychylił się do prośby delegatów, co przez zebranych przyjęte zostało owacjami na cześć zasłużonego prezesa.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Zakończenie kursu społeczno-gospodarczego Z. R. w Warszawie

Kurs przysposobienia społeczno-gospodarczego, zorganizowany przez Radę Wychowania Obywatelskiego Z. R. został zakończony. Kurs ten trwał od 8 do 15 maja b. r. włącznie. Na kursie reprezentowani byli słuchacze i słuchaczki ze wszystkich Okręgów i Podokręgów ZR. i RR. w ilości 58 osób. W ciągu tych sześciu dni kursanci słuchali wykładów przy niemal 100 proc. frekwencji, z czego wniosek, że tematy poruszane na kursie wzbudzały wśród słuchaczy żywe zainteresowanie. Tematy, omawiane na kursie, były następujące: „Podstawy polskiej polityki gospodarczej", „Zagadnienia rolne w Polsce", „Zagadnienia socjalne w Polsce", „Finanse ubezpieczeń społecznych", „Związek Rezerwistów a spółdzielczość", „Krajoznawstwo w pracach Związku Rezerwistów", „Gospodarka komunalna w Polsce", „Zagadnienia społeczno-gospodarcze w polskiej polityce zagranicznej", „Chałupnictwo", „Polityka inwestycyjna Państwa Polskiego", „Przysposobienie gospodarcze jako zagadnienie obronności kraju", „Radiofonizacja kraju w pracach Związku Rezerwistów", „Spółdzielczość w pracach Związku Rezerwistów", „Związek Rezerwistów a praca nad podniesieniem poziomu zdrowia i higieny", „Społeczno - gospodarcze wychowanie obywatelskie".

Prelegentami na kursie byli: pos. Jan Walewski, przewodniczący Rady W. Ob. R. Tomczak, prof. dr. Leon Wł. Biegeleisen, dr. Tadeusz Kłapkowski, r-ca Jerzy Wengierow, insp. Wacław Lenga, dr Władysław Woydyno, radca Edward Arnekker, dyr. Janusz Rakowski, radca Bronisław Matecki, inż. Zygmunt Sławiński, Irena Pieczyńska, płk. dr. Jerzy Babecki i red. Malinowski.

W przerwach południowych słuchacze zwiedzili: Belweder, Wilanów, Zachętę Sztuk Pięknych, Wodociągi i Filtry oraz historyczne pomniki stolicy kraju.

Czas wieczorowy spędzali w teatrach: Wielkim, Kameralnym i Malickiej.

Kwatery i wyżywienie przygotowała Rada Główna R. R.

Po odbytym kursie słuchacze otrzymali odpowiednie zaświadczenia o pilnym wysłuchaniu wykładów.

Na tej uroczystości pożegnalnej Zarządu Głównego, Rady Wychowania Obywatelskiego i Kierownictwa Kursu se słuchaczami wygłosili ideowe przemówienia: pos. Jan Walewski, sekretarz generalny Z. R., Roman Tomczak — przewodniczący Rady Wych. Obyw. i prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen — naukowy kierownik Kursu, po czym jeden ze słuchaczów w przemówieniu swym gorąco podziękował Zarządowi Głównemu Z. R., Radzie Wych. Obyw. i prelegentom za zorganizowanie tego Kursu, którego rezultaty dadzą niewątpliwie znaczne korzyści naszej organizacji. Przedstawiciel słuchaczów zakończył swoje przemówienie zapewnieniem imieniem działaczy wszystkich Okręgów Z. R. i R. R. z terenu, że otrzymawszy na Kursie programowe wytyczne prac społecznych i gospodarczych, narzucających się z najaktualniejszych potrzeb w terenie, dołożą wszystkich starań i energii, aby nie zawieść zaufania, jakim ich obdarzył Związek Rezerwistów, powołując do przednich szeregów działaczy społeczno-gospodarczych.

W najbliższym czasie wszystkie Okręgi Z. R. i R. R. otrzymają stenogramy wygłoszonych na kursie niektórych wykładów, celem należytego wykorzystania ich na kursach okręgowych i powiatowych Z. R. i R. R.

*

Miłym dowodem prawdziwie serdecznych nici, łączących Związek Rezerwistów z Rodziną Rezerwistów była herbatka koleżeńska, urządzona w Radzie Głównej na zakończenie kursu w dniu 13 maja.

Na herbatce obecni byli: wszystkie uczestniczki i uczestnicy kursu, jego organizatorzy i wykładowcy oraz członkinie i członkowie Rady Gł. i Zarządu Gł. z p. Zofią Berbecką, pos. Janem Walewskim i kol. R. Tomczakiem na czele.

Uczestnicy kursu nie szczędzili słów uznania i podzięki za tych kilka dni spędzonych w atmosferze wspólnej pracy.

Pomiędzy gośćmi krążą gospodynie dzisiejszego wieczoru, — członkinie 3 Rad.: Głównej, Mazowieckiej i Stołecznej — zachęcając uśmiechem i słowem do równej dbałości o potrzeby ciała jak o potrzeby ducha.

Życzliwym radom staje się zadość.

Znikają artystycznie przystrojone kanapki, z gorliwym pośpiechem obnażają swe wnętrza salaterki i półmiski.

Upływają serdeczne kwadranse.

Stopniowo zmniejsza się gromada naszych gości... powoli odpływają na dworzec.

Zbliża się godzina 23-cia.

Zmęczone ale uszczęśliwione PP. Gospodynie żegnają ostatnich gości, gorącym sercem przyjmując słowa podzięki i uznania. Wszyscy noszą w klapach kolorowe maki, tak pięknie przystrajające cały lokal Rady Gł. R. R.

Maki zwiędną — ale wrażenia pozostaną nazawsze, przyczyniając się do ściślejszego związania terenu z Warszawą.

Akcja radiofonizacyjna w naszym związku

Od kilku miesięcy na terenie Związku Rezerwistów prowadzona jest w całym kraju akcja propagandowa radiofonizacji ośrodków Związku. Powołano specjalną Komisję Radiową, która zainicjowała utworzenie funduszu radiofonizacji Związku z masowej sprzedaży znaczków 10-groszowych. Dochód z tej sprzedaży przeznaczono na zakup odbiorników radiowych. Wydany został również afisz oraz radiowa broszura propagandowo-instrukcyjna przez Radę Wychowania Obywatelskiego Zw. Rezerwistów.

Całość tej akcji była omówiona w okólniku Nr. 12/36.

W ścisłym związku z tą akcją pozostają wykłady radiowe na kursach przysposobienia społeczno-gospodarczego Z. R.

Zaznaczyć również należy, że Z. R. organizuje specjalne kursy wyszkolenia instruktorów przysposobienia radiowego.

Jak dotychczas rezultat akcji radiofonizacji świetlic Kół Z. R. przedstawia się jak następuje: zamówiono 114 aparatów z głośnikami oraz zameldowano przez Koła Z. R. z górą 100 aparatów już nabytych Nie jest to zbyt dużo, ale dobre i to na początek.

Związek Rezerwistów, jako całość, przystąpił do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, w którym ma 3 stałych swoich przedstawicieli. Komitet ma na celu cały szereg zamierzeń w kierunku jak najszybszego pokrycia całego kraju radioaparatami. O zamierzeniach tych będziemy mówić, gdy one zamienią się w konkretną formę. W komitetach lokalnych (Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Łódź i Wilno również zasiadają nasi delegaci z odnośnych okręgów Z. R.

Okręgowy K. S. „Rezerwa" w Lublinie

W dniu 9 maja br. odbyły się wybory władz Okręgowego Klubu Sportowego „Rezerwa", zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Związku Rezerwistów w Lublinie. Władze Klubu ukonstytuowały się w następującym składzie: prezes — inspektor Józef Maź, członkowie Zarządu: pp. Stecka, Bogucki, Kwietniewski i Kulicki, kapitan związkowy kpt. Czarnecki. Ponad to powołano do Zarządu komendantów Kół lubelskich Związku Rezerwistów i kierowników poszczególnych sekcyj.

Obecnie w Klubie „Rezerwa" czynne są sekcje: strzelecka, gier sportowych, kajakowa i tenisowa, w trakcie organizowania zaś sekcje: kolarska, piłki nożnej i szermiercza. Do Klubu mogą należeć wszyscy członkowie Federacji i ich rodziny.

Wszelkich informacji o Klubie udzielają: Zarząd Okręgowy Rezerwistów w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 57, tel. 27-51 i komendanci poszczególnych Kół lubelskich Z. R.

Nowe Koło Zw. Rezerwistów Sosnowiec — Sielec

Dnia 17 kwietnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Z. R. w Sokolni Gwarectwa „Hrabia Renard" w Sosnowcu (dzielnica Sielec).

Zebranie — na które przybyli członkowie Zarządu Grodzkiego Z. R. w osobach: Prezesa Zarządu, wiceprezydenta miasta Almstaedta, sekretarza Łapińskiego i referenta wyszkolenia ppor. rez. Nawrota oraz ponad 200 rezerwistów, wyłącznie pracowników biur i kopalni „Hrabia Renard" — zagaił Komendant Grodzki Federacji PZOO i Z. R. kpt. Zygadłowicz wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym poprosił na przewodniczącego prezesa Zarządu Grodzkiego Almstaedta.

Przewodniczący w krótkim przemówieniu wyraził obecnym uznanie za zrozumienie potrzeb chwili obecnej wzmocnienia sił obronnych Ojczyzny.

Referat o zadaniach Związku Rezerwistów wypowiedział kol. Górecki Bronisław. Mówca przemówienie swoje rozpoczął od słów P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który w orędziu swoim wzywa Polaków, aby utrwalili czynami swoimi wielkość i prawość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie mówca zaznaczył, że inicjatorzy, organizując Zw. Rezerwistów w Sielcu, dokonują pięknego dzieła. Dzielnica Sielecka posiada swoją piękną tradycję umiłowania ideałów niepodległościowych, przypieczętowaną krwią jej najlepszych synów, którzy w tej dzielnicy życie swoje poświęcili dla sprawy Polski. W tej dzielnicy zjawiał się jak jasny promień Twórca naszego Państwa, Józef Piłsudski. Tu nauczał, budował Polskę i utrwalał Jej ideały. Ideały te przetrwały do dnia dzisiejszego. Zgodnie z tradycją Sielca, obecnie hasło Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza „obrony Polski" będzie realizowane na tutejszym terenie przez Koło Związku Rezerwistów, Koło Zw. Rezerwistów w Sielcu będzie miało duże i poważne zadania: podniesienie sprawności fizycznej swych członków, pogłębienie stosunku miejscowego społeczeństwa do Państwa i jego przyszłości, wzięcie na swoje barki współodpowiedzialności za los i byt Państwa, podniesienie kultury duchowej:oświata, odczyty, pogadanki, zebrania dyskusyjne z dziedziny wiedzy wojskowej i nauki obywatelskiej. Poza tym opieka społeczna nad członkami w imię dobra Polski i w imię zasady: „więcej światła i więcej ciepła". Mówca skończył swoje przemówienie przypomnieniem wezwania Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza o podniesieniu Polski wyżej.

Doskonały i z wielką swadą wygłoszony referat kol. Góreckiego przyjęty został gorącym aplauzem.

Z kolei kpt. Zygadłowicz omawiał szczegółowo statut i zasady organizacji Z. R. na terenie całej Rzeczypospolitej, jego naczelne zadania skupienia wszystkich rezerwistów i tych którym mocarstwowość i bezpieczeństwo Państwa leżą na sercu, po czym na wniosek przewodniczącego powzięto uchwałę o utworzeniu Koła Z. R. „Sielec".

Po wyborach do Zarządu Koła w następującym składzie: kol. kol. Brauner (prezes), inż. Grzymalski Kazimierz, Podgórski Franciszek, Deja Jan, Stodołkiewicz Aleksander, Szparadziński Wacław, mgr. Sandelewski Wierosław, Gwiazda Antoni, Grabowski Roman, Paluch Wiktor i Grądek Michał, oraz Komisji Rewizyjnej w składzie: kol. kol. Świątkowski Edward — przewodniczący oraz Zub Franciszek, Mike Benedykt i Grzyb Marceli — członkowie, — przewodniczący zebrania złożył podziękowanie organizatorom i wszystkim zebranym, życząc owocnej pracy nowopowstałemu Kołu Z. R.

Do pracy tej przystąpiono z dużym entuzjazmem i wielkim zapałem, gdyż już dzisiaj Koło „Sielec" liczy ponad 180 członków. Sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe znajdują się w pełnym toku.

Koło Sieleckie w dniu 25-tym kwietnia br., po tygodniu istnienia wzięło udział w zarządzonej przez władze wojskowe, na terenie Miejskiej Komendy P. W. w Sosnowcu, koncentracji ZOR i ZR, zdobywając sobie uznanie, tak dla swej zewnętrznej postawy, jak i dla liczebnej przewagi nad innymi Kołami Z. R. należącymi do Komendy Grodzkiej Z. R. w Sosnowcu. W ostrym strzelaniu w czasie koncentracji Koło „Sielec" zdobyło najlepsze wyniki.



Rezerwiści Koła Z. R. Sielec z organizatorem Koła kpt. rez. Zygadłowiczem (1) i kmdtem Koła kol. Miosgą (2).

Koło R. R. w Ożarowie



Dzieci najbiedniejsze przy posiłku w R. R.

W miejscowości Ożarów (pow. warszawski) przy fabryce kabli i walcowni miedzi istnieje Koło Z. R. a niedawno zorganizowana została Rodzina Rezerwistów pod przewodnictwem p. Zofii Fallówny. Koło R. R. rozwija żywą działalność. Oto krótki bilans prac RR. W sierpniu roku ub. dzięki dużej pomocy dyr. fabryki p. Bergmana i inż. Borakiewicza urządzone zostały kolonie letnie dla kilkunastu dzieci, w czasie świąt Bożego Narodzenia zorganizowano choinkę na 120 dzieci, od 15. XII. 36 do 1. V. 1937, przeprowadzone zostało stałe dożywianie 40 dzieci szkolnych bezrobotnych rodziców, wspólnie z Kołem Z. R. zorganizowane zostały kursy dokształcające dla robotników i robotnic fabryki.

Koncentracje Z. R. w pow. tarnowskim

W TUCHOWIE

W dniu 18 kwietnia br. odbyła się w Tuchowie koncentracja Kół Z. R. i Z. S. Wczesnym rankiem nastąpiło umundurowanie i uzbrojenie przybyłych rezerwistów i strzelców. Po spożyciu śniadania wysłuchano mszy św. w miejscowym kościele. Program koncentracji obejmował musztrę śniadania z kuchni polowej, oddziały pomaszerowały do kościoła na nabożeństwo, w czasie którego wygłosił kazanie do rezerwistów ks. proboszcz, podkreślając wielkie znaczenie takich koncentracyj dla wzmożenia obronności naszego Państwa. W czasie mszy św. chór Koła Z. R. w Łękawicy odśpiewał pod batutą kmdta Koła pchor. Urbańskiego szereg u-



Koło tarnowskie Z. R. na koncentracji w Niedomicach

zwartą, opis kbk angielskiego, opis i współdziałanie rkm, trójkąt błędów, strzelanie ostre i organizację drużyny oraz musztrę luźną. Ponad to przerobiono jeszcze opis i współdziałanie kbk Mauzer i opis maski gazowej RSC. Po powrocie z ćwiczeń spożyto wspólny obiad, a następnie odbyły się pogadanki z dziedziny wych. ob. i z zakresu obrony plot. Poszczególne punkty programu przeprowadzili instruktorzy PW, ZR, i ZS. W koncentracji wzięło udział 49 ludzi oraz obwodowy kmdt PW mjr. Chmura.

W NIEDOMICACH

Druga z kolei koncentracja odbyła się dn. 2 maja dla Kół Z. R. z Tarnowa i Niedomic. Udział w niej wzięło 130 ludzi. Program koncentracji był taki sam, jak dla koncentracji tuchowskiej. Ćwiczenia popołudniowe zakończyły się w pobliżu cmentarza poległych w wojnie światowej. Tam przemówił do rezerwistów mjr. Chmura. Drugie przemówienie wygłosił prezes Zarządu Powiatowego Z. R. inż. Franciszek Kruszyna. W godzinach wieczornych nastąpił odmarsz, rozmundurowanie i powrót do domów.

W ŁĘKAWICY

W niedzielę dn. 9 bm. odbyła się w Łękawicy pod Tarnowem koncentracja Kół Z. R. z Łękawicy i Pogórskiej Woli, Zw. Podof. Rez., z Tarnowa i części oddziałów Z. S. z Tarnowa i Skryszowa. Ogółem 130 ludzi. Po umundurowaniu i spożyciu tworów religijnych. W ramach ćwiczeń porannych odbyło się ostre strzelanie, którego wyniki sklasyfikowano jako dobre, gdyż przeciętnie stosunek trafień wynosił 28 — 29 na 30 możliwych. W czasie składania hołdu poległym bohaterom pod pomnikiem, do oddziałów przemówił mjr. Chmura. Po wspólnym obiedzie odbyły się ćwiczenia polowe pod kierunkiem ppor. rez. Nędzowskiego. Wykazały one dostateczne przygotowanie rezerwistów. Po powrocie z ćwiczeń nastąpiła wieczerza, rozmundurowanie oraz apel wieczorny.

Na specjalne podkreślenie zasługuje powszechny i ofiarny udział rezerwistów w koncentracji, na którą stanęli nawet starsi wiekiem, jak np. prezes Koła i sołtys gromady Łękawica.

Walne zebranie Koła w Trzemesznie

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zebranie Koła Związku Rezerwistów w Trzemesznie. Przewodniczył zebraniu por. rez. Zawalicz-Mowiński z Kierzkowa.

Ze sprawozdań Zarządu wynika, że Koło pracuje bardzo intensywnie czego dowodem liczba członków Koła, która stale się powiększa, oddział konny i własna orkiestra.

Do nowego Zarządu wybrano kol. kol. por. Zawalicz-Mowińskiego prezesem, ppor. Jabłońskiego wiceprezesem, ppor. Hartwiga sekretarzem, plut. Andrzejewskiego skarbnikiem.

3 maj w gminie gródeckiej

W Gródku k. Mołodeczna utartym zwyczajem, jak zwykle w dniach uroczystości ogólno-narodowych, odbyły się nabożeństwa w kościele i cerkwi. Po wysłuchaniu nabożeństw i okolicznościowych kazań, rezerwiści złożyli na placu rynkowym ślubowanie organizacyjne. Na pamiątkę ślubowania rozdano im godła państwowe. Następnie odbyła się akademia przy tłumnym udziale publiczności. Miasteczko było udekorowane flagami. Na zakończenie święta narodowego odbyła się bezpłatna zabawa ludowa. Ogółem w uroczystościach tych brało udział blisko półtora tysiąca osób.

W Jarszewiczach odprawiono w dniu święta narodowego nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, na które przybyli m. in. rezerwiści miejscowego Koła. Po nabożeństwie odbyła się akademia w szkole powszechnej, a następnie ślubowanie rezerwistów, którzy również otrzymali godła państwowe na pamiątkę tego uroczystego dla nich dnia.

W Chełchle po raz pierwszy obchodzono samodzielnie dzień 3 maja nabożeństwami oraz akademią.

Zjazd powiatowy w Szubinie

Dnia 9 maja b. r. odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. w Szubinie. Obecnych było 30 delegatów. Zarząd Okręgowy Z. R. reprezentował kol. Wizimirski. Po zagajeniu przez star. Dąbrowskiego, jako prezesa Zarządu Powiatowego, wybrano prezydium Zjazdu. Przemówienia wygłosili: delegat wojska i Zarządu Okręgowego, po czym nastąpiły sprawozdania członków Zarządu Powiatowego, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów poszczególnych Kół. Jak ze sprawozdań wynika, praca w Kołach była, wykazano duży wysiłek w niektórych Kołach w kierunku umundurowania w oparciu o samowystarczalność. Stany liczebne są jednak małe, albowiem na 12 Kół ogólny stan wynosi około 400 ludzi.

Od 2 miesięcy po objęciu prezesury przez Pana Starostę, Związek ruszył z miejsca pod każdym względem. Dział organizacyjny został już uporządkowany. W każdej gminie utworzono Koło, istniejące dotychczas zalegalizowano. Wydaje się co miesiąc okólniki, a przez częste inspekcje członków Zarządu Powiatowego w podległych Kołach praca została skierowana na właściwe tory w myśl programu. Daje się wyczuwać obecnie wśród delegatów duży zapał do pracy i zadowolenie z obecnego składu Zarządu Powiatowego.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego, który pozostał w tym samym składzie.

P. Starosta przyrzekł poszczególnym Kołom znaczną subwencję z funduszów Zarządu Powiatowego na umundurowanie oraz dalszą pomoc w ramach możliwości. Podkreślił owocność wyjazdów członków Zarządu do Kół, co i obecnie Zarząd Powiatowy będzie w szerokim zakresie przeprowadzał dla podniesienia stanu liczebnego. Ponad to w najbliższym czasie zamierza urządzić kilka koncentracji połączonych z imprezami dla większego zacieśnienia węzłów koleżeńskich wśród członków Z. R.

Rezerwiści powiatu bydgoskiego ćwiczą

Od godz. 6.30 rano na Starym Rynku w Bydgoszczy niezwykłe ożywienie. Z wszystkich ulic wjeżdżają grupami na rowerach — rezerwiści — zajmując wyznaczone miejsce. Ustawione szeregi oczekują przyjścia władz organizacyjnych. W kilka minut po tym pada komenda „baczność! na prawo patrz!" — prężą się wyrównane szeregi a najstarszy oficer składa raport komendantowi Powiatowemu Federacji i Z. R. por. Besertowi po czym w obecności delegata Zarządu Okręgowego Wizimirskiego i Prezesa Zarządu Powiatowego mec. Szlenka następuje przegląd oddziałów. Na miejscu obecnych 240 umundurowanych rezerwistów. Po krótkich rozkazach i dyspozycjach wyruszyły oddziały na ćwiczenia polowe. W kilka minut w najzupełniejszej ciszy tak jak na żołnierzy przystało — Rynek Stary opustoszał a szosą w kierunku Brzozy unoszące się tumany kurzu znaczyły drogę poruszania się kolumny.

O godz. 8 oddziały wzięły udział w nabożeństwie w kościółku Przyłęki. W czasie mszy Św. przygrywała orkiestra Powstańców i Wojaków O. K. VIII z Bydgoszczy, którzy również w ćwiczeniach tych udział wzięli. Z Przytyk wyruszyły oddziały do m. Brzozy. Tu przed pomnikiem poległych Powstańców — ustawiona w szeregi rezerwa przy dźwiękach orkiestry 3 minutowym milczeniem w postawie na baczność — oddała hołd ich pamięci.

O godz. 9 rozpoczęto właściwe ćwiczenia w rejonie Przytyki — Brzoza — Nowa Wieś Wielka. W kilka chwil po wydaniu rozkazów rezerwiści pod dowództwem oficerów i podoficerów rezerwy znikli w terenie. Od czasu do czasu suchy trzask karabinów maszynowych i ogień pojedyńczy z kbk. przerywał ciszę upalnego dnia zwiastując nawiązanie styczności z nieprzyjacielem. Sztab Z. R. z Komendantem Bessertem na czele, przesuwając się z miejsca na miejsce, kontrolował wykonanie zadania. Zgodnie z założeniem o godz. 12.30 nastąpiło zakończenie akcji i zbiórka oddziałów w Nowej Wsi Wielkiej.

Wkraczających rezerwistów spotkała miła niespodzianka. Miejscowy Oddział Powstańców i Wojaków wykorzystując te ćwiczenia przeniósł na ten dzień obchód uroczystości 3 Maja. Wieś cała ozdobiona chorągiewkami, ludność z księdzem proboszczem na czele z radością wita wkraczające szeregi.

Przybył starosta Suski, który przyjął defiladę oraz wygłosił do rezerwistów przemówienie.

Mimo 7 godzinnych ćwiczeń i 22 klm. marszu oddziały prezentowały się dobrze, jednając sobie uznanie władz.

Akademia zorganizowana przez kierownika szkoły miała niezwykle podniosły charakter.

Obiad żołnierski i tradycyjna grochówka zakończyły program przedpołudniowy.

Na uwagę zasługuje wykorzystanie programowych ćwiczeń wojskowych Z. R. dla zbliżenia ludności miejskiej ze wsią przez udział w tego rodzaju uroczystościach, co również wpływa dodatnio na szerzenie idei Z. R. wśród ludności wiejskiej.

Z. R. w Biertułtowach sadzi drzewka



Koło Z. R. w Biertułtowach (pow. rybnicki) dokonało w dniu 3 maja zasadzenia drzewek pamiątkowych na przeciw budynku własnej świetlicy

Delegacja polska na koronacji w Londynie

Kontrpedowiec „Burza“ wziął udział w rewii morskiej

Korespondencja własna „Narodu i Wojska“

Londyn, w maju.

Metropolia brytyjska przystrojona w szaty koronacyjne, powitała delegacje zamorskie z Imperium Brytyjskiego i reszty świata. Delegacje wojskowe wiodły prym w reprezentacjach państw europejskich na koronacji Jerzego VI. Marszałkowie polni, generałowie, dowódcy czasu wielkiej wojny i admiralicja we wspaniałych mundurach, dodawali splendoru wielkiej uroczystości historycznej, jaką w dniu 12 maja 1937 r. przeżyła stolica Anglii.

Delegacja polska z min. Beckiem na czele wzięła udział w historycznym bankiecie państwowym w pałacu Buckingham, otwierającym nowe panowanie króla Jerzego VI.

Po lunchu, wydanym w salonach ambasady polskiej z udziałem min. Edena, zwróciliśmy się do członka naszej delegacji koronacyjnej kontr-admirała Unruga, który wziął udział poprzedniego wieczora w bankiecie państwowym w Buckingham Palace, wraz 450 gośćmi królewskimi — z prośbą o wrażenia z przyjęcia.

Kontr-admirał Unrug przyjął nas w swym apartamencie w Claridge, w którym stoi polska delegacja.

— Przybyliśmy do Pałacu Buckingham — rozpoczął nasz rozmówca — w mundurach. Minister Beck pojawił się na podwojach pałacu królewskiego w mundurze pułkownika ze wstęgą Odrodzenia Polski. Był w skromnym mundurze i miał na sobie tylko polskie odznaczenia. W drodze do sali przyjęć, przechodziliśmy — mówił kontr-admirał Unrug — wzdłuż galerii w której wiszą portrety władców Wielkiej Brytanii. Dookoła nas snuł się korowód gości królewskich we wspaniałych uniformach. Książęta indyjscy i egzotyczni władcy w niezwykle malowniczych strojach i klejnotach.

W towarzystwie p. ambasadora Raczyńskiego, jego małżonki i min. Mościckiego przeszliśmy — mówił kontr-admirał Unrug — do sali balowej. Tutaj powitał nas król Jerzy VI i królowa Elżbieta demokratycznym podaniem ręki. Para królewska zamieniła uścisk dłoni (Shake-hand) z każdym z uczestników bankietu. Z kolei zaprezentowani zostaliśmy królowej matce, wdowie po królu Jerzym V i członkom rodziny królewskiej.

Po powitaniu, część gości udała się do jadalni królowej, część zaś do jadalni króla (King's dining room) pięknej sali, gdzie stał w pośrodku długi stół na 30 osób. Naokoło rozstawiono małe stoliki po 10 osób. Moim sąsiadem przy stole był angielski minister wojny Duff-Cooper. Potrawy podawane były na złotych naczyniach i talerzach. Przyjęcie było wspaniałe.

Po bankiecie udaliśmy się do sal recepcyjnych, gdzie odbył cię circle. W czasie podawania kawy, para panująca rozmawiała z gośćmi, król Jerzy VI prowadził długą rozmowę z min. Beckiem.

×

Przyjazd kontr-torpedowca polskiego „Burzy“ na rewię koronacyjną w Spithead — jednostki morskiej nowoczesnej konstrukcji, uzbrojonej w działa o kalibrze 5 cali, jest wielkim wydarzeniem i dowodem postępu, jakiego dokonała Polska w dziedzinie rozwoju marynarki wojennej. Oprócz Polski przysłały kontr-torpedowce na defiladę morską w Spithead trzy kraje, a mianowicie Rumunia („Regina Maria“), Turcja („Koca tepe“) i Hiszpania („Cispar“).



Król, królowa i obie ich córeczki, z których starsza jest następczynią tronu — po koronacji na bulwarze pałacu Buckingham

Największą jednostką, biorącą udział we wspaniałej defiladzie morskiej w Spithead, jest pancernik argentyński „Moreno“, uzbrojony w 12 dział o kalibrze 12 cali.

Stany Zjednoczone reprezentuje w koronacyjnej rewii pancernik „New York“ jednostka o tonażu 27 tysięcy ton uzbrojona w dziesięć 14 calowych dział.

Francja przysłała na defiladę morską pancernik „Dunkerque“, nową jednostkę o tonażu 26 tysięcy t., rozwijającą chyżość 30 węzłów. Posiada on ośm 13 calowych dział.

Rosja sowiecka przysłała również pancernik „Marat“, dawniejszy „Petropawłowsk“, podobnie jak „Moreno“, wyposażony w 12 dział o kalibrze 12 cali.

Trzecią Rzeszę reprezentuje jeden z „kieszonkowych“ pancerników „Graf Spee“, noszący nazwisko admirała, który zatopił „Good Hope“. Pancernik poruszany jest motorami Diesla, i uzbrojony w sześć 11 calowych dział i 8 armat o kalibrze 5.9 cali.

Grecja przysłała na defiladę morską stary krążownik „Averoff“, który brał przed 26 laty udział w rewii koronacyjnej króla Jerzego V również w Spithead. Pancernik uzbrojony jest w działa o kalibrze 9,2 cali i 7,5 cali.

Japonia zaprezentowała w rewii morskiej nowoczesny 10.000-tonowy krążownik „Asigara“, zaopatrzony w potężne uzbrojenie 10 dział 8 calowych.

Państwa skandynawskie przysłały małe jednostki, ale silnie uzbrojone. Szwecja zaprezentowała jednostkę marynarki wojennej, uzbrojoną w cztery 11 calowe i ośm 6 calowych dział, Finlandia zaś okręt o tonażu tylko 3900 t. ale zaopatrzony w cztery 10 calowe działa.

Estonia jest jedynym państwem, które przysłało na rewię w Spithead łódź podwodną („Kalev“) zbudowaną w ubiegłym roku w stoczniach angielskich.

Kontr-torpedowce Rumunii, Turcji i Hiszpanii, biorące udział w rewii koronacyjnej na wodach angielskich, uzbrojone są w działa o kalibrze 4,7 cali.

Pancerniki, kontr-torpedowce i łodzie podwodne 18 państw morskich wraz z jednostkami brytyjskiej floty wojennej wzięły udział w defiladzie w Spithead na oczach setek tysięcy widzów, przybyłych specjalnymi pociągami z metropolii.

L. Charap.

Wspaniałe uroczystości koronacyjne

Tak się dziwnie złożyło, że dzień 12 maja, który po wsze czasy pozostanie w Polsce dniem żałoby narodowej po zgonie Wielkiego Marszałka — w Wielkiej Brytanii stał się tego roku dniem powszechnego entuzjazmu z powodu przewspaniałych uroczystości koronacyjnych nowego króla Edwarda VI.

Z pięciu części świata zjechało się na ten dzień do Londynu około 6 milionów obywateli Wielkiej Brytanii,

Otwierały go samochody z delegacjami obcych państw, wśród których była też delegacja polska.

Na specjalnych trybunach zgromadzona była dziatwa szkolna w liczbie 35 tysięcy dzieci, które szczególnie gorąco witały powóz, wiozący obie córeczki królewskie, jadące w towarzystwie ciotki Mary, siostry króla.

Za nimi w kilku pojazdach jechały bratowe królewskie oraz królowa-matka.

Wreszcie oczom tłumów ukazał się właściwy orszak, tworzący asystę pary królewskiej. Oddziały wojsk brytyjskich, przybyłe ze wszystkich dominiów i kolonij oraz z Indyj, za nimi zaś delegacje wszystkich rodzajów broni armii angielskiej pod wodzą marszałków polnych, marszałków lotniczych i lordów admiralicji w galowych mundurach na koniach.

Na koniec zjawiła się piękna, historyczna, kapiąca od złota karoca królewska, ciągniona przez 4 pary siwków, prowadzonych przez przybranych w szkarłat dżokejów.

W karocy jechał król i królowa.

Orszak zamykają oddziały gwardii, za którymi jadą konno w mundurach generalskich obaj bracia królewscy — ks. Kentu i ks. Gloucester.

Dojechawszy do Opactwa Westminsterskiego, cały orszak wkroczył w podwoje świątyni, gdzie już zebrane było duchowieństwo i czterej najwyżsi dostojnicy królewscy:

Za heroldami w historycznych strojach postępowali szefowie rządów brytyjskich i dominialnych, książęta indyjscy i egzotyczni władcy państw pozostających pod protektoratem W. Brytanii, tuż zaś za nimi — szefowie delegacyj państw obcych.

Wśród nich kroczył minister Beck, ubrany w galowy mundur pułkownika artylerii konnej, przepasany wielką wstęgą orderu Polonia Restituta i udekorowany wszystkimi posiadanymi odznaczeniami polskimi.

Para królewska przywdziała płaszcze koronacyjne. Pierwsza weszła królowa, przybrana w płaszcz szkarłatny, z długim trenem obramowanym złotem który niosło 6 dam dworu, reprezentujących najstarsze rody arystokracji angielskiej. Za królową kroczył król Jerzy VI, ubrany w mundur galowy, na który zarzucony ma fioletowy płaszcz, obramowany gronostajami, oraz pokryty gronostajową pelerynką. Tren płaszcza królewskiego niosło 8 paziów — chłopców w wieku 12 — 16 lat, synów najwyższych rodów angielskich.

Arcybiskup Canterbury zapytał zebranych, czy gotowi są dochować wierności królowi, na co wszyscy trzykrotnie odpowiedzieli: „Niech Bóg strzeże Króla Jerzego“.

Król podszedł do ołtarza i położywszy rękę na Biblii, oświadczył:

— Wszystko co obiecałem, spełnię. Tak mi dopomóż Boże!

Po tych słowach król pocałował Biblię i podpisał akt przysięgi.

Król zasiadł na umieszczonym przed ołtarzem tronie Św. Edwarda, a arcybiskup zanurzył palce w Olejach Św. i uczynił znak krzyża na czole monarchy, namaścił jego pierś i dłonie.

Rozpoczął się akt koronacji. Król przywdział białą koszulę, na nią dalmatykę i krótki płaszczyk.

Wtedy wręczono mu kolejno wszystkie regalia. Najpierw do nóg przykładają złote rycerskie ostrogi, a u pasa zawieszają t. zw. miecz stanu. Na ramiona monarchy zarzucają płaszcz koronacyjny, arcybiskup włożył na palec króla pierścień imperialny, a do rąk dał mu dwa berła: t. zw. berło krzyża i berło gołębie, poczym na głowę króla nałożył historyczną koronę,

Nastąpił z kolei akt hołdu, wyrażany przez pocałunek, który składali kolejno na lewym policzku króla arcybiskup, książęta krwi królewskiej i inni dostojnicy, przyklękając koło tronu.

Dopiero teraz odbyła się koronacja królowej z ceremoniałem znacznie krótszym. Królowa prócz korony otrzymała pierścień i berło gołębie.

Po Komunii św., którą przyjęła para królewska, ruszył z powrotem pochód z katedry do pałacu Buckingham.

Król zdjął szaty koronacyjne i przywdział inną koronę oraz inny płaszcz purpurowy.

Pochód koronacyjny otwierał jeden z książąt indyjskich, za którym maszerowały oddziały reprezentacyjne wszystkich pułków gwardii, kawalerii i artylerii konnej w historycznych mundurach, za nimi generalicja i marszałkowie w białych pióropuszach, potym oddziały oficerów wojsk kolonialnych i dominialnych, wreszcie grupa 40-tu brodatych oficerów wojsk indyjskich, w turbanach i strojnych mundurach, na rasowych koniach. Dopiero za nimi karoca królewska.



Karoca królewska



XII MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER

Dn. 16 maja odbył się tradycyjny marsz Z. S. przy udziale 45 Drużyn wojskowych, Z. S., Z. R. i P. W., które startowały w 3 kategoriach. Po drodze, na strzelnicy w Rembertowie, odbywało się strzelanie zawodników. Marszowi przyglądały się tłumy świątecznej publiczności. Wyniki marszu są następujące:

I m. w kategorii drużyn wojskowych zajęła drużyna p. p. z Brzeżan. Zdobyła ona ogółem 720 punktów, a w strzelaniu 43 pkt. na 60 możliwych. W kategorii drużyn popoborowych Z. S. Janowa Dolina — pkt. 720. W kategorii drużyn najmłodszych pierwsze miejsce zajął Z. S. im. Lisa-Kuli z Warszawy, osiągając 709,5 pkt.

PRZEGRANA Z CZECHAMI

W Warszawie odbył się międzynarodowy mecz tenisowy o Puchar Davisa między Polską a Czechosłowacją. Niestety ponieśliśmy klęskę w postaci 5:0. Tenisiści czescy byli doskonali (Menzel, Hecht, Caska i Siba). Barw Polski bronili Tłoczyński, Hebda i Tarłowski. W ten sposób zostaliśmy wyeliminowani z dalszych rozgrywek w tej corocznej Olimpiadzie tenisowej. Było to nasze 19-te spotkanie w walce o Puchar. Dotychczas wygraliśmy 6 meczów a przegraliśmy 13. Stosunek 31:57 na naszą niekorzyść.

PIŁKA NOŻNA

W Zielone Świątki bawiły w Polsce drużyny zagraniczne, a mianowicie: z Wiednia FAC i Vienna oraz mistrz Saksonii Hartha. Goście nie odnieśli dużo zwycięstw. Wyniki spotkań były następujące: w stolicy: Reprezentacja Warszawy — FAC 3:3 (2:1), Polonia — FAC 5:1 (2:0), we Lwowie: Vienna — Pogoń 5:1 (2:1) i 1:4 (0:2) w Łodzi: Hartha — Union Touring 3:3 (2:3) i w Chorzowie AKS — Hartha 3:1 (1:)1. W Krakowie reprezentacja miasta — Vienna 1:1 (1:0).

W dniach 16 i 17 b. m. meczów o mistrzostwo Ligi nie rozgrywano.

KOLARSTWO

W Warszawie rozegrane zostały doroczne wyścigi kolarskie o puchar „Expressu Porannego".

Wyścigi zakończyły się na torze na Dynasach. W biegu na 105 km. (Warszawa — Nowy Dwór — Serock — Jabłonna — Warszawa) zwyciężył Napierała (Fort Bema), w biegu ulicznym na 15 km. Goździk (Polonia).

— W rozegranym wyścigu kolarskim Żułów Wilno o mistrzostwo K. P. W., zwyciężył Jamrog (Pomorze) 1:55:19 przed Jarmułowskim (Warszawa). Dystans wynosił 55 km.

— W wyścigu kolarskim o mistrzostwo Śląska zwyciężył Kaganiec (Janów) przed Wyglendą.

KOSZYKÓWKA

W finale mistrzostw Europy w koszykówce w Rydze, Litwa pokonała Włochy 24:23 (11:9), zajmując pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo Europy. Wicemistrzem zostały Włochy. W walce o trzecie miejsce Francji pokonała Polskę 27:24 (13:15), spychając nas na 4 miejsce. W walce o 5 miejsce Estonia rozgromiła Łotwę 41:19 (26:12) spychając dotychczasowego mistrza Europy na 6 miejsce. Ostatnie miejsce zajęły Egipt i Czechosłowacja.

ŚWIATOWY REKORD POLKI

Na szybowisku w Bezmiechowej w dn. 13 b. m. wystartowała p. Wanda Modlibowska, z Aeroklubu Poznańskiego, do lotu na szybowcu typu „Komar". P. Modlibowska utrzymała się w powietrzu przez 24 godz. i 14 min.

Lotem tym p. Modlibowska podwyższyła o 10 godzin światowy kobiecy rekord długotrwałości lotu na szybowcu, a poprzedni polski rekord, p. Dyrgały, o 2 godziny.

Na horyzoncie międzynarodowym

ROKOWANIA O PAKT ZACHODNI

Skończyły się wprawdzie uroczystości koronacyjne w Londynie, na marginesie których toczyły się ożywione rozmowy pomiędzy licznie przybyłymi do stolicy Imperium dyplomatami. Obecnie, ponieważ droga powrotna z Londynu prowadzi w większości wypadków przez Paryż, minister Delbos od szeregu dni nie przestaje naradzać się z kierownikami polityki zagranicznej poszczególnych państw europejskich. Specjalną uwagę zwróciło dość serdeczne przyjęcie, z jakim spotkał się w Paryżu komisarz spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej, Litwinow. Błędem byłoby jednak przypuszczać, że zewnętrzne objawy przyjaźni i cały sympatyczny ton prasy francuskiej posiada głębsze znaczenie. Wprost przeciwnie. Od dłuższego już czasu czynniki sowieckie nie ukrywały swego niezadowolenia z obecnego stadium stosunków z Francją. Podkreślano przy tym, że umowa, zobowiązująca obydwa państwa do udzielania sobie czynnej militarnej pomocy na wypadek niesprowokowanej napaści ze strony trzeciej, idzie raczej po linii interesów francuskich, ponieważ Rosji Sowieckiej zagraża na kontynencie europejskim o wiele mniej niebezpieczeństw, niż Francji.

Prasa moskiewska od szeregu dni nieustannie daje do zrozumienia, że normalnym wynikiem „wspólnoty interesów francusko-sowieckich" winno być podpisanie zasadniczej umowy o sojuszu wojskowym, który dopiero w drodze współdziałania obydwóch sztabów generalnych nadałby zbliżeniu między obu państwami konkretne znaczenie.

Jak widać, w Moskwie bynajmniej nie panuje zadowolenie z wstrzemięźliwości, charakteryzującej ostatnio francuską politykę zagraniczną w stosunku do Z. S. R. R. Przyczyny są jasne. Toć przecież właśnie, korzystając z umów francusko-sowieckich, Niemcy wypowiedziały Locarno, uważając, że przez nie wprowadzony został bez zgody pozostałych kontrahentów nowy czynnik w układzie sił, panujących — na mocy układów locarneńskich — nad Renem. Wypowiedzenie Locarna przez Rzeszę i zbrojne obsadzenie Nadrenii — to były konsekwencje zbliżenia między Paryżem i Moskwą, zbliżenia w konsekwencji niosącego dla Francji więcej strat niż problematycznych koniunkturalnych zysków.

Francuska polityka zagraniczna od tej chwili bynajmniej nie kwapi się do dalszego rozszerzania współpracy z Sowietami. Ani Laval, ani Delbos nie poszli po linii, na którą wkroczył tragicznie zmarły podczas marsylskiego zamachu Barthou. Wysiłki dyplomacji francuskiej skierowały się w stronę Anglii, by za wszelką cenę utrzymać przyjazną atmosferę kooperacji franko-brytyjskiej i by dojść wreszcie do ustanowienia nowego prawnego porządku i nowego systemu bezpieczeństwa w formie restytuowanych traktatów locarneńskich.

Obecnie przed Francją stoi konieczność nawiązania bezpośrednich i wyczerpujących rozmów z Niemcami. Przyjazd Litwinowa do Paryża — to dowód niepokoju, z jakim sowieckie czynniki decydujące oceniają możliwość wyrównania na linii Paryż — Berlin. Idąc o krok dalej, uzupełnić by można obraz powyższy w sposób następujący: ciepły ton oficjalnych komunikatów francuskich o wyniku rozmów ministra Delbosa z Litwinowem jest próbą uspokojenia nadwyrężonych nerwów sowieckiego partnera, a zarazem jest zręcznym przygotowywaniem sobie gruntu pod rozmowy z Niemcami, które przecież nie powinny móc skonstatować, że Francja na chwilę choćby czuje się odosobniona.

Za kilka dni niewątpliwie rozpoczną się dalsze pertraktacje między Francją i Rzeszą Niemiecką. W komunikatach prasowych będzie o tym raczej zupełnie cicho, tym bardziej, że żadnemu z partnerów bynajmniej nie zależy ani na rozgłosie, ani tym mniej na reklamie.

O LOS POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI

We Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim odbył się znamienny manifestacyjny wiec połączonych polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji. Uczestniczyły w nim: Stronnictwo Ludowe, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza i Związek Śląskich Katolików. Jak widać — społeczeństwo polskie za Olzą w obliczu czechizacyjnych metod rządu praskiego potrafiło się zdobyć, mimo wszelkie różnice programów partyjnych, na szeroką współpracę, wynikającą ze wspólnych potrzeb narodowych.

Przybyła masowo na wiec ludność polska z wszystkich zakątków Śląska Cieszyńskiego, uchwaliła znamienną rezolucję, w której żąda od czynników decydujących w Pradze, by przystąpiono najrychlej do realizowania słusznych postulatów całej ludności polskiej.

W ogólnych zarysach — mówi rezolucja — domagamy się, aby robotnik polski, rolnik i rzemieślnik, miał pełne prawa do pracy, życia i dobrobytu, szczególnie w zamieszkałych odwiecznie przez ludność polską powiatach Śląska Cieszyńskiego, aby zagwarantowano w całej pełni ludności polskiej szkolnictwo polskie i przestrzegano bezwzględnie zasady, że dziecko polskie należy do szkoły polskiej, aby stworzono skuteczną obronę przeciwko wynaradawianiu polskiej ludności, przeciwko jakiemukolwiek uciskowi, wymuszaniu, lub protegowaniu z pobudek narodowych, lub stronniczych.

Rezolucję przyjęła zebrana ludność polska burzą oklasków.

Niechaj wie ona, że jej żądania w pełni rozumie i że za nimi stoi bez różnicy poglądów cały polski naród.

PRZEMIANY NA OLIMPIE SOWIECKIM

Dość sensacyjnie brzmią ostatnie depesze, napływające z Moskwy. Słynny generalissimus, Tuchaczewski, popadł w niełaskę i zesłany został za karę na stanowisko dowódcy jednego z dalekich odległych od stolicy okręgów. Przeprowadzono liczne zmiany w wojskowym obwodzie leningradzkim. Wszystko to razem daje niejednokrotnie asumpt do przypuszczenia, że na czerwonym olimpie toczy się walka pomiędzy górą partyjną a kierownictwem czerwonej armii o władzę. Taki pogląd byłby jednakże zbytnim upraszczaniem sytuacji. W gruncie rzeczy przedstawia się ona inaczej: czerwona armia była i jest uważana za „kułak rewolucji światowej". Zarówno Stalin, jak Woroszyłow są co do tego zgodni. Pogląd tego rodzaju podziela również każdy przeciętny obywatel sowiecki i każdy, nawet najmniej wtajemniczony z pionków partyjnych. Różnice, istniejące między poszczególnymi czołowymi osobistościami sowieckiego życia państwowego są w tych warunkach raczej taktycznej natury. Jedni chcieliby rozpętania światowej rewolucji niezwłocznie, inni wolą zaczekać aż warunki ułożą się w sposób bardziej przychylny, aż polityka „frontów ludowych" wprowadzi do „fortec kapitalizmu" trojańskiego konia komunistycznego.

Państwom, obserwującym z zewnątrz ostatnie wydarzenia na Kremlu, jest w gruncie rzeczy wszystko jedno, kto dowodzi leningradzkim okręgiem, lub kto zasiada na miejscu takiego, lub innego dygnitarza CIK'u. Pewnikiem jest tylko, że po latach dopingowania mas rzekomymi rychłymi zdobyczami na froncie „ekonomicznych osiągnięć" cały partyjny aparat, który stawał się zwolna jedynie tylko nadbudówką mało sprawnych organów administracyjnych, został przez Stalina skierowany obecnie na drogę pracy polityczno-rewolucyjnej wśród mas, że partia, przez Stalina kierowana żelazną dłonią, pracuje ręka w rękę z czerwoną armią nad wspólnym realizowaniem haseł światowej rewolucji.

O tym, że armia jest w gruncie rzeczy świadomym, a zarazem posłusznym narzędziem w rękach Stalina i że między nim a Woroszyłowem istnieje pełna zbieżność celów oraz metod rewolucyjnej pracy, dowodzi utworzenie okręgowych wojennych rad w armii, składających się z wojskowego dowódcy okręgu i dwóch członków partii komunistycznej: Już sam układ liczbowy rad, w którym ludzie, zależni w pełni od Stalina, stanowią większość i zgoda Woroszyłowa na tego rodzaju organizację rad — stanowią dostateczny powód dla stwierdzenia, że w gruncie rzeczy i armia czerwona i partia komunistyczna i Komintern są jedną i tą samą ręką kierowane i razem stanowić mają t. zw. „rewolucyjny kułak".

I to jest dla Europy najważniejsze.

Jan Szczęsny

Rady wojenne w armii czerwonej

Między Stalinem a Woroszyłowym zawarty został kompromis, na mocy którego wprowadzono w życie rady wojenne w armii czerwonej i flocie.

Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2-ch członków. D-ca okręgu przewodniczy na posiedzeniach rady wojennej okręgu. Radzie podlegają wszystkie formacje oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu. Rada wojenna ponosi całkowitą odpowiedzialność za polityczny i moralny stan formacji i instytucji wojskowych oraz za ich bojowe i mobilizacyjne pogotowie. Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony Z. S. R. R. Wszystkie rozkazy winny być podpisane przez dowódcę okręgu wojennego, jednego z członków rady wojennej oraz naczelnika sztabu okręgu. Zaczynać się będą od słowa: „Rozkazuję...".

Jak wynika z powyższego Stalin wprawdzie uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się przed przewagą komisariatu obrony dzięki wprowadzeniu do rad wojennych dwóch członków.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

10)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

— Ale, że tak właśnie jest — odpowiedział wesoło Staszek — dlatego nad Dźwiną obchodzimy w tryumfie Komendantowe imieniny i właśnie por. Rawicki z ppor. Barwickim na akademię się udaje, a potem za zdrowie Komendanta trunku jakowegoś w towarzystwie swego przyjaciela się napije!

— — — —

W kilka dni po imieninach Komendanta, pułki polskie opuszczały Dynaburg.

Dnia tego w dzienniku swym zapisał Zygmunt:

30 marca.

Maszerujemy do Turmont, stamtąd jedziemy na wypoczynek do Baranowicz. Stajemy w odwodzie Naczelnego Wodza. Wszyscy się strasznie, ale to strasznie cieszymy.

Żegnaj Dźwino! Żegnaj Łotwo! Wracamy do Polski!

IX.

Warszawa pławiła się w ciepłych promieniach kwietniowego słońca.

Alejami Ujazdowskimi, w kierunku Nowego Światu, szła powoli Zochna Wituszewska. Chciała zobaczyć Warszawę, którą tylko znała z okien szpitalnych.

Od trzech tygodni przydzieloną była do szpitala Ujazdowskiego — i od trzech tygodni nie wyszła poza obręb murów, okalających czerwone i białe pawilony szpitalne.

Dzisiaj poprosiła o zwolnienie na cały dzień. Lekarz naczelny udzielił zwolnienia bardzo chętnie. Jak była lubianą przez wszystkich w czołówce sanitarnej, tak i w szpitalu stołecznym zdobyła sympatię lekarzy, sanitariuszy i chorych.

Podczas operacji, lekarze żądali zawsze obecności „siostry Zofii", — twierdząc jednogłośnie, że żadna z sanitariuszek nie jest tak opanowana i spokojna, jak ta drobna, szczupła, o bladej twarzyczce i łagodnych oczach, dziewczyna. Chorzy wprost ją uwielbiali, — bo nikt tak nie umiał uspakajać ich potarganych nerwów, nikt nie miał tyle łagodności i cierpliwości, jak, zawsze uśmiechnięta smutnym łagodnym uśmiechem, siostra Zofia. I ona dobrze się czuła w białych szpitalnych salach, przesuwając się jak cień wśród szeregów łóżek. Cieszyło ją to, że ranni ją lubili, że była pożyteczną dla tych wymęczonych bolesnymi opatrunkami ludzi. Swoją tęsknotę, za pięknym Romanem Woliczem, starała się zgubić wśród sal, gdzie z wykrzywionymi przez ból twarzami leżały nieruchome ludzkie kłody — ranni.

Całkowite oddanie się na usługi cudzym cierpieniom stępiły bolesne ostrze „nierozumnej" (jak to sama nazywała) tęsknoty.

Jednak, gdy późnym wieczorem, po ciężkiej całodziennej pracy, starała się usnąć, wypływała wówczas z pamięci ściągła twarz, o czarnych błyszczących oczach patrzących z pod gęstych, łukiem zakreślonych brwi. I tęsknota stłumiona w dzień, wieczorem brała znowu serce i myśli w swe ostre szpony.

Mijały miesiące... Czas, ten najlepszy lekarz robił swoje: coraz rzadziej wypływała przed oczy Zochny Wolicza piękna twarz.

Trudy kampanii łotewskiej, jęki rannych, śmierć — częsty gość w czołówce sanitarnej i salach szpitalnych, — zacierać zaczęły w jej pamięci, tego, którego młode serce pokochało.

I niewiadomo dlaczego, od chwili przybycia do warszawskiego szpitala, znowu zaczęła myśleć o Woliczu.

A od kilku dni chodziła jakby w jakimś otumanieniu. Coś podświadomego ciągnęło ją przemożnie poza mury szpitalne, coś uparcie wołało w duszy: idź, idź... niemal słyszała ten nawołujący głos.

Nie, nie, właśnie nie wyjdzie — to głupie! A jednak po kilku dniach takich zmagań ze sobą, zwolniła się na cały dzień i wyszła z obrębu szpitala na kipiące weselem i życiem ulice stolicy.

Zaśmiał się do niej seledynem swojej zieleni park Ujazdowski, — fioletem uśmiechnęły się pączki rozkwitającego bzu.

Chociaż szpital otoczony jest ogrodem, jednak Zochna dopiero tu odczuła urok zieleni i wiosny. Bo w ogrodzie szpitalnym smutkiem wieje, a w parku tryumfalnie śmieje się życie.

Zochna do parku weszła i na ławce usiadła, — ciepłe, delikatne promienie słońca, dotknęły jej jasnej głowy przykrytej białą chusteczką sanitariuszki.

Mała, może siedmioletnia śliczna dziewczynka, zaczęła przypatrywać się uważnie Zochnie. Wreszcie, po krótkim wahaniu zbliżyła się do niej.

— Pani pielęgnuje rannych, tak? Pani jest siostrą miłosierdzia? — pytała, wlepiając błyszczące, piwne oczy w twarz Zochny.

— Tak, maleńka.

— To może pani i mego tatusia pielęgnowała, bo tatuś był ranny i mamusia dlatego płakała. I tatuś potem mówił, że leżał w szpitalu i że pielęgnowała go siostra miłosierdzia, i że siostry są na biało ubrane, tak jak pani.

— Lenka, Lenka! — doleciał trwożliwy głos.

— O, panna Maria mnie woła! Muszę iść, a pani dziękuję za tatusia i powiem tatusiowi, że rozmawiałam z prawdziwą siostrą miłosierdzia!

— Lenka!

— Idę już, idę! — z tupotem małym nóżek pobiegła dziewczynka w kierunku nawołującego głosu.

Zochna powstała z ławki — coś wołało na nią by szła... Gdy wyszła z parku, zatrzymała się bezradnie na rogu ulicy Pięknej i Alei. W którą stronę iść? Chwilę się namyślała wreszcie, zaczęła iść powoli w stronę Nowego Światu.

— Dzieńdobry siostrzyczko!

Drgnęła na ten głos. — O, Boże, czyżby?!

Nie śmiała podnieść oczu, by nie prysnęła złuda, bo to chyba złuda ten głos.

— Siostrzyczka mnie nie poznaje?

Spojrzała — czy poznaje! Z pod daszka wojskowej czapki, patrzyły na nią czarne oczy, uśmiechały się pięknie wykrojone usta.

Niezmierne wzruszenie zalewa serce Zochny. I pierwsza myśl: więc ten głos wołający to było przeczucie.

A Roman Wolicz patrzy na jej pobladłą ze wzruszenia twarzyczkę, patrzy na słońcem prześwietlone lazurowe oczy i na różowe usta układające się do radosnego uśmiechu.

— To Pan, to naprawdę Pan — nic więcej nie mówi, nie może mówić.

Drżącą jej rękę podnosi Wolicz do ust.

— Jakże się cieszę, że siostrzyczkę spotkałem. Czy siostrzyczka przejazdem w Warszawie, czy na stałe?

— Przydzielono mnie do szpitala Ujazdowskiego.

— To świetnie, będziemy się mogli często widywać, gdyż obecnie jestem również w Warszawie. Ale proszę mi powiedzieć, co się z siostrzyczką przez tak długi czas działo?

— Cóż? — nic specjalnego. Praca w czołówce na Łotwie, a od dwóch tygodni w szpitalu Ujazdowskim. A jakże pana zdrowie, stara rana już nie dokucza?

— Dłuższy czas czułem się źle, obecnie powróciłem już do formy. Ale czy będziemy tak stać na ulicy? Możebyśmy gdzieś wstąpili? Czy siostrzyczka ma czas?

— Mam, zwolniłam się na cały dzień.

— Doskonale w takim razie się składa, bo i ja również mam czas. Wobec tego pójdziemy coś przekąsić. Pani zna Warszawę? — zapytał nagle.

— Nie, zupełnie nie znam.

— Pokażę pani to miasto, — warto je obejrzeć. Dziwnie nie docenianą jest Warszawa. Wcale nie dlatego tak mówię, że to moje rodzinne miasto, ale naprawdę są tu ciekawe zabytki przeszłości. Zresztą sama pani się przekona. A teraz siostrzyczko naprzód, marsz — idziemy do restauracji, gdyż przed zwiedzaniem należy pokrzepić swoje siły.

W podłużnej sali restauracyjnej, do której Wolicz wprowadził Zochnę, było niemal pusto. Usiedli przy stoliku, stojącym pod oknem.

— Dlaczego tak mało osób? — zapytała Zochna.

— Dopiero dwunasta. Warszawa jada koło trzeciej. Tym się tłumaczy ta pustka na sali. Cóż siostrzyczka będzie jadła? — mówiąc to, położył przed nią kartę menu.

Zochna patrzyła na spis potraw, lecz bynajmniej nie myślała o antrykocie z indyka, czy też innym daniu. Nawet gdyby bardzo chciała jeść, to zapomniałaby o tym. Oto siedziała naprzeciwko Wolicza, była z nim, — z tym, którego kochała. Czyż mogła marzyć o takim szczęściu? Jeżeli chce z nią „widywać się często" jak to sam powiedział, to znaczy, że... aż boi się myśleć, co to znaczy.

— No cóż? Zdecydowała się na coś siostrzyczka?

— Nie, ale wszystko jedno, zjem cokolwiek.

— Niema takiego dania „cokolwiek" — śmieje się Wolicz. — Widzę, że siostrzyczka nie może się zdecydować, więc ja wybiorę, dobrze?

Kazał podać zakąski i koniak. Gdy kelner napełnił kieliszki, Wolicz wziął swój do ręki:

— Na cześć naszego miłego spotkania.

— Kiedy ja nie piję.

— Ten raz musi pani wypić, inaczej jeszcze los sprawi, że spotkamy się znowu dopiero w pół roku!

O, na taką groźbę, Zochna gotowa nie tylko koniak, ale nawet truciznę wypić, więc odrazu wychyliła zawartość kieliszka.

— Czy pani ma krewnych w Warszawie? — zapytał Wolicz.

— Nikogo nie mam, jestem zupełnie sama — przy tych słowach, twarzyczka Zochny posmutniała.

— A gdzie mieszkają rodzice Pani? Zapewne w Wilnie?

— Nie mam rodziców. Mamusia umarła, gdy byłam jeszcze maleńka, a tatusia zabił komisarz bolszewicki, na kilka dni przed wkroczeniem wojsk polskich do Wilna.

— Biedactwo — w głosie Wolicza zabrzmiała nuta tkliwości i współczucia. — Przepraszam, że mimowoli poruszyłem sprawy tak dla pani bolesne.

Uśmiechnęła się smutnie:

— To nic, czasem lepiej, gdy można z kimś smutkiem się podzielić.

— Może ma pani słuszność, ale już nie mówmy o tym. Nie trzeba zagłębiać się w te wspomnienia, które ból sprawiają. Proszę się uśmiechnąć do mnie tak ślicznie, jak przed chwilą i zabrać się do jedzenia, bo na nic wszystko ostygnie.

(d. c. n.)



Jedna przy drugiej, przytulone do siebie, patrzyły na rynek trzema wąskimi oknami, stare kamieniczki...

(do następnego odcinka)



Program audycji

NIEDZIELA — dn. 23.V

8.00 Audycja poranna. 9.00 „Głosy Ziemi Kościańskiej". 11.00 „Ze świata czarów". 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Regionalna transmisja z Racotu. 14.30 „Na swojską nutę". 15,15 Wesele Kujawskie. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 „Comedian harmonists — śpiewają". 16.25 „Madame Sans-Gêne". 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Z mojego warsztatu". 19.20 „Słynni dyrygenci". 21.00 Wesoła audycja. 21.30 Kreisleriana. 22.00 Wileńska Orkiestra. 23.05 Muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK — dn. 24.V

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu". 15.15 Koncert solistów. 16.30 Muzyka z płyt. 17.00 „Warszawa współczesna". 17.15 Koncert z Wystawy Radiowej w Katowicach. 17.45 „Najnowsze zdobycze medycyny". 18.20 Utwory operetkowe. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Muzyka salonowa i taneczna. 20.15 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 21.00 „Wojny Trojańskiej nie będzie". 21.30 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.00 Koncert

WTOREK — dn. 25.V

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 „Faust" Gounoda. 15.15 Polska Kapela Ludowa. 16.30 Lekkie piosenki. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert solistów 17.50 „Skrzynka zażaleń nr. 3". 18.20 Ptaki w muzyce. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Muzyka angielska. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami. 20.15 Transmisja opery. 22.30 „Giacomo Leopardi". 22.45 Muzyka taneczna.

ŚRODA — dn. 26.V

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 15.15 Motywy ludowe francuskich prowincji. 16.10 Audycja dla dzieci starszych. 16.30 Zespół Pawła Rynasa 17.00 „Marian Langiewicz". 18.20 Orkiestra Roberta Renarda. 19.20 Wolfgang Amadeusz Mozart. 19.55 Muzyka operetkowa. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Wileńska Orkiestra P. R. 22.25 „Lament królewski".

CZWARTEK — dn. 27.V.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00Transmisja z Myszyńca. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja dla wsi. 16.15 „1000 taktów muzyki". 17.15 „Radość w życiu dziecka". 17.50 Kołysanki różnych narodów. 18.10 Orkiestra Marka Webera i Stefan Witas. 19.00 „Z domu Dziurdziulewiczówna". 19.30 „Do słuchu i do tańca". 20.50 „W kraju młodszej Hellady". 21.00 Polska Kapela Ludowa. 21.30 Recital śpiewaczy Maris Wohtre — tenor. 22.30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK — dn. 28.V.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert Orkiestry Salonowej. 15.15 „Gdy kwitną kwiaty". 16.30 Muzyka salonowa. 17.00 „Nauka w Rosji współczesnej". 17.15 Recital fortepianowy. 18.20 „Przy dźwiękach saksofonu". 18.50 „Ochrona zwierząt domowych przed plagą much". 19.45 Fragment operowy. 20.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert. 22.30 Skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

SOBOTA — dn. 28.V.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.15 Muzyka lekka. 16.15 Parafrazy i fantazje. 17.00 Nabożeństwo Majowe z Ostrej Bramy. 18.20 Wesołe melodie. 19.00 Audycja dla Polaków Zagranicą. 19.30 Śląska pieśń żołnierska. 20.00 Schubert. 21.00 Koncert. 22.00 Wesoła Syrena. 22.30 Muzyka taneczna.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Ustalona już została data wizyty P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bukareszcie, która zbiegnie się z 7 rocznicą powrotu króla Karola II na tron.

P. Prezydent przybędzie do stolicy Rumunii w dniu 7 czerwca i nazajutrz wraz z królem przyjmie defiladę młodzieży. W dniu 9 czerwca po wycieczce do letniej rezydencji królów rumuńskich w Sinaia, P. Prezydent uda się w drogę powrotną do Warszawy.

— Włoski attache wojskowy wręczył P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi srebrną kopię starożytnego miecza rzymskiego, jako dar od wojska włoskiego. Dar ten jest symbolem cnót bojowych i obrony kultury łacińskiej.

— Na pokładzie okrętu „Wicher" w Gdyni wojewoda Raczkiewicz odsłonił w dniu 12 maja tablicę pamiątkową, na której wyryte są słowa:

„Dla upamiętnienia pierwszej w dziejach Polski podróży morskiej w roku 1931 Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego tablicę ufundowało społeczeństwo Gdyni 12 maja 1937 roku".

— Marszałek Śmigły-Rydz ufundował stypedia dla 3 uczniów gimnazjum w Brzeżanach, do którego swego czasu także P. Marszałek uczęszczał. Stypedia wynoszą po 50 zł. miesięcznie.

— Do Warszawy przybył nowy nuncjusz papieski ks. arcybiskup Franciszek Cortessi, witany na dworcu przez przedstawicieli rządu, wojska i duchowieństwa. W najbliższych dniach nuncjusz złoży listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej.

— P. Prezydent przyjął na uroczystej audiencji nowego posła republiki chińskiej, ministra Sunt-Chou-Wei, który złożył Mu swoje listy uwierzytelniające.

— Pracownicy zakładów akumulatorowych „Tudor" i zakładów kauczukowych „Piastów" ofiarowali dla armii 12 łodzi pontonowych. Na uroczystości wręczenia tego daru był obecny wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, na którego ręce dyrekcja obu fabryk zadeklarowała ufundowanie drugich 12 pontonów. Robotnicy wręczyli plutonowi saperów wiosła od tych łodzi.

— Wdowa po bohaterskim chłopie polskim, Michale Drzymale otrzymała z samorządu gospodarczego województwa poznańskiego dożywotnią rentę w wysokości 300 zł. rocznie.

— W Białymstoku odbył się zjazd przedstawicieli organizacji wiejskich OZN okręgu białostockiego przy udziale około tysiąca osób. Wielką mowę wygłosił przewodniczący organizacji wiejskiej OZN gen. Galica, witany jako obrońca tej ziemi w r. 1920. przed bolszewikami. Następnie przemawiali przedstawiciele powiatów, podnosząc m. in. konieczność walki z komunizmem.

— Do Polski przybył jugosłowiański minister komunikacji dr. Spaho, który zabawi w naszym kraju 8 dni, aby zapoznać się bliżej z urządzeniami portowymi polskiego wybrzeża i z polskimi wytwórniami materiałów kolejowych.

— Do Gdyni zawinął nowy kontrtorpedowiec polski „Grom", którego budowa w stoczni angielskiej trwała 2 lata. Jest on bliźniakiem „Błyskawicy", która będzie wykończona za parę miesięcy. Będą to najsilniejsze jednostki naszej floty wojennej i jedne z najsilniejszych okrętów na świecie. „Grom" ma 120 m. długości, 12 m. szerokości. Na uzbrojenie kontrtorpedowca składa się artyleria morska i działa przeciwlotnicze, wyrzutnie torped, min i granaty głębinowe. Załoga okrętu liczy 220 ludzi.

— Na miejsce ś. p. senatora Stanisława Mańkowskiego, który wchodził do Senatu z łódzkiego województwa, mandat senatora został przyznany Wandzie Norwid - Neugebauerówej, małżonce generała i prezesce zarządu naczelnego „Rodziny Wojskowej".

— W Brześciu n/B. podczas zajmowania partii mięsa z nielegalnego uboju, został ciężko raniony nożem funkcjonariusz policji Stefan Kędziora, który niebawem zmarł. Przed śmiercią jako sprawcę zadanych ran wskazał on na rzezaka Ajzyka Szczerbowskiego.

Morderstwo dokonane na osobie policjanta Kędziory wywołało odruch antyżydowski społeczeństwa polskiego w Brześciu n/B. W mieście, w kilku punktach zostały wybite szyby w sklepach żydowskich. Na rynku część straganów żydowskich została zniszczona. W kilkunastu wypadkach poturbowano Żydów i chrześcijan. Wieczorem tego dnia zapanował w całym mieście spokój.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Zamówione przez ambasadę polską w Moskwie nabożeństwo w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego w kościele św. Piotra i Pawła nie mogło się odbyć z powodu aresztowania przed kilku dniami proboszcza ks. Michała Cakula. Mimo to członkowie ambasady polskiej przybyli do kościoła, gdzie spędzili godzinę na cichej modlitwie.

— Wychodzące w Kownie pismo „Dzień Polski" został w dniu 12 maja skonfiskowany za artykuł poświęcony rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego.

— W kościele św. Trójcy w Kownie doszło do ostrego zajścia między Polakami i Litwinami. Polakom nie pozwolono śpiewać po polsku i starano się brutalnymi środkami nie dopuścić do kościoła. Wielu Polaków zostało przy tym ciężko poturbowanych.

— Poseł R. P. w Atenach, p. Schwarzburg-Guenther, udał się w otoczeniu członków poselstwa do wsi Malake — pod Atenami, której mieszkańcy ratowali pasażerów i załogę polskiego samolotu po katastrofie, jakiej uległ w tym miejscu dn. 1 grudnia 1936 r. Poseł R. P. wręczył wójtowi gminy polski srebrny Krzyż Zasługi, przeznaczony dla wszystkich mieszkańców tej wioski wszyscy bowiem zgodnie brali udział w pomocy rannym.

ZA GRANICĄ

— Termin ślubu księcia Windsoru został naznaczony na dzień 3 czerwca b. r. Ślub odbędzie się na Zamku Le Conde. Zaproszenia otrzymają tylko te osoby, które w ostatnich miesiącach utrzymywały stosunki bądź z księciem, bądź też z jego narzeczoną. Natomiast nie będzie nikogo z rodziny królewskiej.

— Włoska para królewska wyjechała do Budapesztu z rewizytą do regenta Węgier admirała Horthy'ego, który wraz z małżonką bawił w listopadzie ub. r. w Rzymie.

— Pod pomnik Jerzego II w Dublinie podłożono w dzień koronacji londyńskiej maszynę piekielną, która poważnie uszkodziła posąg. Postać króla została wysadzona z siodła i straciła oba ramiona. Koń ma połamane nogi. Przypuszczają, że był to akt protestu z powodu zakazu odbycia przez niezależną organizację republikańską demonstracyj.

— Na prezydenta parlamentu czechosłowackiego Malypetra dokonany został zamach, na szczęście nie udany. Pod koniec posiedzenia parlamentu z galerii dla publiczności padł strzał w kierunku miejsca, gdzie prezydent siedział. Kula przeleciała nad głową Malypetra i utkwiła w ścianie. Zamachowcem jest czeladnik młynarski, Józef Sebek, który w ten sposób demonstrował przeciw kartelom i monopolom.

— W Albanii wybuchła rewolta komunistyczna. Grupa rewolucjonistów pod przewodnictwem b. ministra Ethem Toto, oficera żandarmeri i b. kapitana, zajęła m. Argyrokastro (poł. Albania), przecinając linie telefoniczne z sąsiednimi miastami. W starciu zabity został przez rewolucjonistów oficer żandarmerii. Wojska rządowe opanowały sytuację — powstańcy poszli w rozsypkę. Z dokumentów, znalezionych przy zabitych rewolucjonistach wynika, że ruch ten miał charakter komunistyczny.

— Premier pruski Goering bawił we Włoszech. Ten jego pobyt wiązano z pogłoskami, jakoby wraz z Goeringiem miał wyjechać Mussolini do Berchtesgaden, aby tam spotkać się z Hitlerem celem podpisania sojuszu wojskowego. Pogłoskom tym jednak oficjalnie zaprzeczono. Natomiast pewnem jest, że do Rzymu wybiera się w najbliższych już dniach niemiecki minister wojny marsz. Blomberg i że Mussolini odwiedzi Hitlera w połowie czerwca br.

— Podczas ubiegłych prawosławnych świąt Wielkiejnocy niemałą sensację wywołało ukazanie się na nabożeństwie w cerkwi w Tyflisie 78-letniej pani Dżugaszwili, matki obecnego dyktatora Sowietów, Stalina. GPU nie omieszkało donieść o tym wypadku Stalinowi, który natychmiast zarządził, by matka jego opuściła Tyflis i osiadła w miejscowości, gdzie jej uczucia religijne mniejszą będą wzbudzały sensację.

— Premier hiszpański Caballero podał się do dymisji. Pod przewodnictwem ministra finansów Negrina powstał nowy rząd hiszpański, w którego skład wchodzi 3 socjalistów, 2 komunistów, 1 przedstawiciel lewicy republikańskiej, 1 związku republikańskiego, 1 lewicy katalońskiej i 1 nacjonalista baskijski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski

Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.